PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R“ POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 515-24

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 · KATOWICE Poprzeczna 8 Tel. 1780 · KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 · LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 · POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 · TORUŃ Szeroka 46 Tel. 71

Nr. 10 — 15 października 1929 — Rok V

I-szy Ogólno-polski Zjazd Rzemiosła i Drobnego Przemysłu

I. Ogólno-Polski Zjazd Rzemiosła i Drobnego Przemysłu w Poznaniu rozpoczął się w dniu 8 września o godzinie 8,30 zbiórką na Nowym Rynku w Poznaniu, skąd uczestnicy Zjazdu udali się gremjalnie do Kolegjaty Farnej, gdzie o godzinie 9 na intencję Zjazdu odprawił Mszę św. ks. wice-oficjał dr. Zwolski, zaś kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Józef Prądzyński. Po Mszy św. odśpiewano chóralnie „Boże coś Polskę“. Następnie na Nowym Rynku uformował się pochód, w którym uczestniczyło 128 sztandarów cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej i około 6 000 uczestników Zjazdu. Pochód przy dźwiękach trzech orkiestr przeszedł ulicami: Za Bramką, Pl. Bernardyńskim, Wielkiemi Garbarami, Wielką, Starym Rynkiem, Nową, Pl. Wolności, Fr. Ratajczaka do nowo pobudowanego Domu Rzemieślniczego.

O godzinie 11 na wielkiej sali Domu Rzemieślniczego zagaił obrady jako gospodarz Zjazdu prezes Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych, p. Franciszek Górczak z Buku, witając przybyłych na Zjazd delegatów i podkreślając w swojem przemówieniu, że Zjazd ten zgromadził przedstawicieli rzemiosła i drobnego przemysłu z całej Polski, że wszystkie ziemie są reprezentowane przez swoich delegatów. Na zakończenie swego przemówienia p. prezes Górczak wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta, który to okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli. Następnie p. prezes Górczak zaproponował na marszałka Zjazdu p. Rudnickiego, prezesa Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie, co przez aklamację zostało przyjęte. Pan Marszałek Rudnicki, przyjmując urząd podziękował za zaufanie, następnie powitał przedstawiciela duchowieństwa w osobie J .E. ks. biskupa Dymka, przedstawiciela Magistratu i Rady Miejskiej miasta Poznania, p. radcę Nowickiego, panów posłów i senatorów obecnych na Zjeździe, innych przedstawicieli władz, przedstawicieli prasy, wszystkich delegatów i uczestników Zjazdu.

Następnie zaproponował p. marszałek wybór prezydjum Zjazdu w następującym składzie:

Na wicemarszałków p. Jana Zabłockiego z Poznania i p. Tomasza Rogalę z Kościerzyny.

Na sekretarza Zjazdu p. redaktora Zbigniewa Ehrenberga.

Na ławników pp Węgrzyna z Krakowa, Roleckiego z Torunia. Suleckiego z Torunia, Lewandowicza z Bydgoszczy, Szarzyńskiego z Pińska oraz delegatów z Sandomierza i Sosnówca.

Zebrani przez aklamację zgodzili się na propozycję pana marszałka, następnie pan Marszałek udzielił głosu J. E. Księdzu Biskupowi Dymkowi. Ksiądz Biskup Dymek witany przez zebranych burzliwemi oklaskami, wspomniał na wstępie, iż praca w towarzystwach rzemieślniczych jest mu bardzo bliską, gdyż zaznajomił się z nią jeszcze poprzednio, jako patron — w czasie swego duszpastrstwa w miastach prowincjonalnych. J. E. Ksiądz Biskup zwrócił następnie uwagę, że obecnie przed rzemiosłem piętrzą się wielkie zadania, a jednem z najważniejszych jest praca nad stworzeniem wielkiej i potężnej Polski. Dalej jednym z głównych zadań rzemiosła jest również, aby obywatel polski był obsłużony przez polskiego rzemieślnika. Jego Eminencja Ksiądz Biskup stwierdza z radością głębokie przywiązanie i wierność, jaką żywi rzemiosło dla Kościoła Świętego. Jego Eminencja Ksiądz Biskup zakończył swoje przemówienie słowami „Rzemiosłu Polskiemu Szczęść Boże“.

Następnie pan Marszałek udzielił głosu p. prezesowi Sewerynowi Samulskiemu, który powitał Zjazd imieniem Powszechnej Wystawy Krajowej, dziękując organizatorom, że zdecydowali się na zwołanie Zjazdu właśnie w Poznaniu w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej, która przecież równocześnie jest dowodem siły i tężyzny rzemiosła Polskiego.

Imieniem Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego witał Zjazd p. inż. Kwasieborski, dziękując gospodarzom za inicjatywę zwołania Zjazdu, którego znaczenie dla rzemiosła jest ogromne. P. radca Nowicki witał Zjazd imieniem miasta Poznania w zastępstwie p. prezydenta Ratajskiego i prezesa Rady Miejskiej p. Hedingera. P. nacz. Dybczyński witał Zjazd imieniem Szkolnictwa zawodowego rzemieślniczego.

Następnie mówca p. Staszak, prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu witał Zjazd imieniem Poznańskiej Izby Rzemieślniczej. P. Węgrzyn, wiceprezes Koła Mieszczańskiego z Krakowa, witał Zjazd imieniem Koła Mieszczańskiego w Krakowie.

P. Szarzyński, delegat rzemiosła miasta Pińska, witając Zjazd podkreślił, że na zew Poznania przybyli również delegaci z najdalszych kresów Rzeczypospolitej, ażeby w ten sposób zadokumentować jedność rzemiosła polskiego.

Imieniem szkolnictwa zawodowego poznańskiego witał Zjazd dyrektor p. Sztiller. Imieniem wystawy ruchomej pracy i wzorów przemysłu rodzimego witał Zjazd p. inż. Chybowski, nawołując uczestników do korzystania z tejże wystawy, jako doskonałego środka propagandowego. Imieniem Towarzystwa „Rozwój“ w Poznaniu witał Zjazd p. Kempiński. Następnie przemawiał delegat z Nowogródka p. Kleniewski, niosąc pozdrowienia dla rzemiosła polskiego, a szczególnie dla rzemiosła polskiego na Kresach Zachodnich, od rzemiosła z Kresów Wschodnich, nawołując przytem w gorących słowach rzemieślników poznańskich, by każdą zbytnią siłę rzemieślnicza polską wysyłali na Kresy, gdzie brak jest polskiego rzemieślnika, który z łatwością tam znaleść może zawsze pracę i zapewnić sobie byt.

Jako gospodarz domu, w którym Zjazd się odbywa witał w serdecznych słowach uczestników p. Juszczak syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, a równocześnie prezes budowy Domu Rzemieślniczego. Następnie przemawiał p. senator Marjan Seyda, witając Zjazd jako członek Senatu Rzeczypospolitej a zarazem jako publicysta. P. senator Seyda podniósł, że troski rzemiosła nie mogą być obojętne społecznikowi, o ile tenże traktuje swoje zadanie jako służbę sprawie publicznej. Stwierdziwszy, że stan średni w Poznaniu i Wielkopolsce, jest rdzennie polski, p. senator Seyda zakończył swe przemówienie życzeniem, by Zjazd ten był etapem do dalszego rozwoju i postępu rzemiosła polskiego i chrześcijańskiego.

P. Szulc witał Zjazd imieniem Związku Towarzystw Kupieckich oraz Związku Złotników i Jubilerów. P. Rolecki z Torunia witał Zjazd imieniem rzemiosła pomorskiego. P. Ojrowski z Radomia witał Zjazd imieniem rzemiosła radomskiego.

Imieniem prasy zawodowej i rzemieślniczej witał Zjazd p. Gustowski, podkreślając, że w ciężkich warunkach rozwijająca się prasa zawodowo-rzemieślnicza polska, jednak wypełnia swoje zadania, tak, że rzemiosło dziś może w całej pełni korzystać wyłącznie z prasy rzemieślniczej polskiej, gdyż istnieją pisma czysto-fachowo-branżowe jak: stolarskie, malarskie, krawieckie, szewskie, rzeźnickie, piekarskie, fryzjerskie, ślusarskie itd. P. Iza Czajkow-

ska witała Zjazd imieniem Muzeum Rzemiosła i Sztuki Stosowanej w Warszawie. P. Drabętowicz witał Zjazd imieniem Cechu Krawieckiego w Poznaniu i „Przeglądu Krawieckiego“. Następnie przemawiał, serdecznie witany przez obecnych p. poseł Ludwik Miklaszewski, senjor rzemiosła wielkopolskiego a również i przedstawiciel rzemiosła w Sejmie. P. poseł Miklaszewski wspomniawszy o Wystawie Zabytków Rzemiosła urządzonej właśnie w bocznych salach, w których Zjazd się odbywa, jak również i o Powszechnej Wystawie Krajowej, zaznaczył, że te dwie rzeczy dosadnie wykazują, że rzemiosło polskie potrafiło utrzymać swoje chlubne tradycje a również, że potrafiło wykazać swoją żywotność.

P. Marszałek proponuje wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Księdza Kardynała Prymasa Hlonda jak również do Pana Ministra Przemysłu i Handlu na co zebrani jednomyślnie się godzą.

Następnie p. inż. Kwasieborski wygłosił referat p.t. „Organizacja rzemiosła i jego ustawodawstwo“. Referent obszernie przedstawił istniejące obecnie ustawodawstwo rzemieślnicze, poddając je gruntownej i rzeczowej krytyce. Uprawnienia izb rzemieślniczych są nader szczupłe i ograniczone a praca cechów została również znacznie uszczuplona. W ten sposób, te organizacje o charakterze urzędowym czy też półurzędowym jak izby rzemieślnicze, związki cechów i osoby nie są w stanie zaspokoić tych potrzeb rzemiosła o charakterze ogólniejszym, czego właśnie rzemiosło obecnie się domaga. Tak więc obok tych organizacyj cechowych względnie urzędowych rzemiosło musi podtrzymywać i w dalszym ciągu jeszcze bardziej rozbudować swoje organizacje ogólno-rzemieślnicze jak towarzystwa przemysłowe i rzemieślnicze itd., gdyż w tych towarzystwach ogniskujących w swojem gronie przedstawicieli wszystkich zawodów mogą być poruszone sprawy interesujące ogół rzemiosła. Dziś najważniejszem zadaniem jest stworzenie naczelnych organizacyj rzemieślniczych, któreby reprezentowały ogół rzemiosła polskiego całej Rzeczypospolitej bez wyjątku. Jeżeli dotąd postulaty rzemiosła zresztą słuszne, i wcale nie wygórowane nie znajdowały posłuchu urzędników miarodajnych, to działo się to wskutek braku takich jednolitych i ogólnopolskich organizacyj. Jeżeli z jakiemiś postulatami występowało czy to Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze, czy też Związek Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu, czy też jakaś inna organizacja rzemieślnicza dzielnicowa, to odpowiedź na te postulaty zawsze brzmiała mniejwięcej następująco: „To wy tego domagacie się z tej czy z tamtej dzielnicy i to dla was jest pomocnem, ale my nie wiemy, czy tego samego żądają i domagają się rzemieślnicy z innych dzielnic“. To jaskrawie ilustruje potrzebę stworzenia naczelnej organizacji, którąby przy wszelkiego rodzaju pertraktacjach miała w swoich rękach ten poważny i nieodparty argument, że reprezentuje ona ogół rzemiosła polskiego. Następnie referent przedstawił wszelkie prace jakie dotychczas poczyniono nad zorganizowaniem takiej naczelnej reprezentacji, stwierdzając równocześnie, że powołanie do życia takiego ciała nie jest wcale łatwą rzeczą, że nie da się tego zrobić natychmiast, że sprawa ta wymaga głębszego zastanowienia się i przygotowania, gdyż o zaprojektowanym statucie takiej reprezentacji wypowiedziały się wszystkie organizacje rzemieślnicze, a dopiero po uzyskaniu zgody, a temsamem po uzgodnieniu statutu będzie można dopiero przystąpić do wyborów do takiej reprezentacji.

W tym celu referent proponuje, ażeby Zjazd wyłonił stałą komisję, którąby zajęła się opracowaniem takiego statutu, jak również przeprowadziła wstępne pertraktacje z wszystkiemi pewniejszemi organizacjami rzemieślniczemi we wszystkich dzielnicach, a następnie po osiągnięciu porozumienia zajęła się wprowadzeniem w życie naczelnej organizacji. Referent przestrzegał, że organizacja naczelna unikać będzie musiała wszelkich spraw politycznych, chociaż z drugiej strony będzie musiała stać na gruncie wyraźnie narodowym. Po zakończeniu referatu p. inżyniera Kwasieborskiego, p. Marszałek udzielił głosu panu prezesowi Górczakowi, który wygłosił referat na temat „Rząd, ciała ustawodawcze a rzemiosło“. Pan prezes Górczak na wstępie swojego referatu podkreślił, że rzemiosło polskie nigdy nie było czynnikiem destrukcyjnym, że przepojone jest ono jak najgłębszem poczuciem praworządności, że zawsze wypełniało swoje zadanie w tem przekonaniu, że tak poważna grupa społeczeństwa jaką jest rzemiosło, musi być i jest przepojone zrozumieniem ciążących na niej obowiązków. Następnie referent z żalem stwierdził, że zarówno w Rządzie jak i wśród ciał ustawodawczych, a również i wśród społeczeństwa naogół niedoceniane jest znaczenie rzemiosła jako czynnika państwowo-twórczego. Referent zilustrował dotychczasowy stosunek Rządu jak i ciał ustawodawczych do rzemiosła w słowach jak najbardziej objektywnych, a krytyka jego ograniczyła się do podkreślenia naprawdę rażących pomyłek. Pan referent ubolewał w gorących słowach, by czynniki miarodajne w łonie rządu, a również by posłowie i senatorowie zechcieli zwrócić baczniejszą uwagę na postulaty zresztą skądinąd najsłuszniejsze a stosunkowo bardzo skromne, jakie rzemiosło wysuwa i by zechcieli gorącej sobie wziąć do serca sprawy rzemieślnicze, które dotąd tylko dorywczo były traktowane.

Po skończonym referacie p. Górczaka, p. Marszałek zarządził przerwę obrad do dnia następnego godziny 10 przed południem.

Po przerwie część delegatów udała się na wspólny obiad do sali p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej 8, gdzie przy stole zasiadło około 300 osób, podczas gdy inni delegaci udali się na zwiedzenie miasta itd. W czasie obiadu wygłoszono kilkadziesiąt przemówień i toastów.

Drugi dzień obrad.

O godzinie 10-ej otworzył p. Marszałek obrady na wielkiej sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu, udzielając głosu p. prezesowi Górczakowi, który w krótkich słowach reasumował swój wczorajszy referat, dając następnie kilka wskazówek podług których miałaby obradować Komisja Ogólna. Mówca zwrócił uwagę, że Rząd stanowczo za mało zajmuje się sprawami rzemieślniczemi, a nawet, że znajomość potrzeb rzemiosła jest niedostateczna. Mówca domagał się, aby w budżetach poszczególnych resortów wstawiono kredyty na organizowanie życia rzemieślniczego, przez ustanowienie instruktorów, udzielenie stypendjów na wyjazd rzemieślników na studja zagraniczne, popieranie spółdzielczości rzemieślniczych itp. Następnie mówca zajął się sprawą przyjmowania uczni, podkreślając, że podług dzisiejszego ustawodawstwa przeciętny uczeń kończący szkoły powszechne mając lat 14 zmuszony jest tracić dłuższy okres czasu bez pracy i nauki, gdyż ustawa nie dopuszcza do przyjęcia go odrazu w naukę rzemieślniczą. Ten okres przymusowej bezczynności demoralizuje kandydatów do stanu rzemieślniczego. Mówca domaga się, by mistrzowie rzemieślnicy mieli prawo przyjmowania uczni już od lat 14 t. zn. zaraz po ukończeniu szkoły, a to z tego powodu, że nauki u mistrza nie można traktować jako pracę robotniczą, a raczej jako naukę, co w zasadzie nie sprzeciwia się ustawie o ochronie pracy dla młodocianych.

Następny mówca p. inż. Kwasieborski podobnie jak p. Górczak przypomina zebranym treść swojego wczorajszego referatu.

Następnie p. Marszałek udzielił głosu p. posłowi L. Miklaszewskiemu, który wygłosił referat na temat „Położenie gospodarcze rzemiosła.“ Referent na wstępie zilustrował ciężkie położenie obecne gospodarcze rzemiosła, wskazał na bardzo niepokojące objawy kurczenia się ilości samodzielnych warsztatów, przypisując winę tego nadmiernemu obciążeniu podatkowemu rzemiosła, które wyczerpało się całkowicie z kapitału obrotowego. Rzemieślnik jest w tem gorszem od innych warstw położeniu, że podczas gdy ciężki przemysł lub handel hurtowy, a nawet detaliczny jest w możności skalkulowania podatku obrotowego ceny, o tyle rzemieślnik nie ma możności takiego kalkulowania przeprowadzić, tak, że całkowicie płacił on ten podatek ze swojego minimalnego zresztą zarobku, co w praktyce oznacza, że rzemieślnik kupując surowiec opłaca już w cenie kupna ten podatek wielokrotnie za wszystkich tych, przez których ręce ten surowiec przeszedł, a potem raz jeszcze opłaca go od swojej ceny sprzedażnej. Ta właśnie wielokrotność, która spada na rzemieślnika przekracza całkowicie jego zdolności płatnicze, a wobec tego referent domaga się, aby specjalnie w odniesieniu do rzemiosła i drobnego przemysłu skasować w pierwszej linji podatek obrotowy, niezależnie zresztą od rewizji całokształtu systemu podatkowego, a w pierwszej linji rewizji ustawy o podatku przemysłowym. Pan Minister Skarbu z ramienia ustawy jest w mocy rzecz tę załatwić z pominięciem drogi ustawodawczej. Dalej referent przedkłada przykłady nierównomiernego rozkładu podatków i domaga się, by wszystkie warstwy płatników były równomiernie obciążone świadczeniami podatkowemi. Również znaczna ilość podatków wymierzanych i ściąganych w różnych terminach jest dla małych warsztatów rzemieślniczych bardzo niewygodną, gdyż rzemieślnik bardzo łatwo zapomina o terminie płatności poszczególnych podatków przez co naraża się na niepotrzebne koszty w formie odsetek zwłoki i kosztów egzekucyjnych i domaga się skomasowania podatków. Następnie referent poddał krytyce sposób załatwienia odwoływań podatkowych. W końcu referent zwraca uwagę, że bynajmniej w interesie rzemiosła i drobnego przemysłu nie leży polityka niskich cen w rolnictwie, gdyż o ile włościanin żąda mało za swoje produkty i jest pozbawiony większej gotówki, to tak samo rzemieślnik, który w pierwszej linji obsługuje ludność wiejską pozbawiony jest zamówień, a tem samem pracy i chleba. Referent wskazuje na to, że mimo spadku cen na zboże rośnie drożyzna innych artykułów, które w pierwszej linji są konsumowane przez miasta, a więc ta błędna polityka cen daje się szczególnie we znaki rzemiosłu.

Następnie p. Marszałek udzielił głosu p. Kempińskiemu, który wygłosił krótki referat na temat „Konieczność ekspansji rzemiosła“. Na kresach zachodnich, a również i województwach centralnych dzisiaj ze względu na zmniejszoną pojemność rynku

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła i Drobnego Przemysłu



Uczestnicy Zjazdu na wielkiej sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu

zbytu wśród rzemiosła panuje bezrobocie, na kresach wschodnich istnieje duże zapotrzebowanie rzemieślnika polskiego, który tam łatwo znajduje pracę i jako więcej wykwalifikowany od tamtejszego, zyskuje sobie w krótkim czasie zbyt i powodzenie, przez co dochodzi nawet do względnego dobrobytu.

Po referacie p. Kempińskiego, p. Marszałek zarządził przerwę, w czasie której obradowały komisje: pierwsza organizacyjna pod kierownictwem p. inż. Kwasieborskiego, druga gospodarcza pod kierownictwem p. marszałka Rudnickiego i trzecia ogólna pod kierownictwem p. prezesa Górczaka.

O godzinie 13 rozpoczęto znowu obrady na plenum i uchwalono jednomyślnie rezolucje,

Zjazd widząc jedną z przyczyn ujemnego stanu rzemiosła oraz niedocenianie wartości tegoż rzemiosła, w braku jednolitej organizacji reprezentującej ogół społecznych zrzeszeń rzemieślniczych, poleca:

a) Przygotowanie w ciągu najbliższych trzech miesięcy wszelkich materjałów, na podstawie których zostanie powołana do życia wymieniona wyżej naczelna reprezentacja.

b) celem przeprowadzenia tej pracy zjazd deleguje swoich upełnomocnionych przedstawicieli w osobach pp. Górczaka, Libery, Lewandowicza, Nowakowskiego i Rolewskiego.

c) wymienieni panowie zobowiązani są niezwłocznie nawiązać stosunek z organizacjami i ciałami lub osobami pracę tę dotychczas prowadzącemi, aby wspólnie prowadzić rozpoczętą już pracę i uskutecznić powołanie do życia naczelnej reprezentacji społecznych zrzeszeń rzemieślniczych.

Zjazd domaga się:

a) rewizji całokształtu systemu podatkowego. w pierwszej linji rewizji ustawy o podatku przemysłowym (obrotowym).

b) równomiernego rozkładu podatków na wszelkie warstwy płatników.

c) skomasowanie podatkowe i uwolnienie w ten sposób właścicieli warsztatów od konieczności stałego kłopotania się szeregiem różnych podatków w różnych terminach wymierzanych.

d) stałego przywoływania przedstawicieli rzemiosła do komisyj szacunkowych i odwoławczych z głosem decydującym.

e) spiesznego, bo najdalej w ciągu 6 mies. załatwienia odwołań podatkowych wnoszonych przez płatników.

Zjazd domaga się uchylenia podatku obrotowego specjalnie odnośnie dla rzemiosła.

Zjazd domaga się zniesienia t.-zw. tajnych mężów zaufania (informatorów) i ścisłego przestrzegania szacunków dokonanych na komisjach podatkowych.

Zjazd domaga się zmniejszenia odsetek za zwłokę z 24% na 12% w stosunku rocznym oraz całkowitego umorzenia kar za zwłokę tym rzemieślnikom, którzy trudnią się dostawami rządowemi i komunalnemi a z powodu przeciągania wypłat za te dostawy nie byli w możności uiszczenia w terminie podatków.

Zjazd domaga się udzielenia długoterminowych i niskoprocentowych kredytów rozdzielanych nietylko przez Kasy Komunalne, lecz i przez kasy rzemieślnicze.

Rozdział kredytów winien być dokonywany przy udziale komisyj złożonych z przedstawicieli miejscowego rzemiosła.

Zjazd domaga się:

a) zniżki taryf celnych, aby w ten sposób zabezpieczyć upadające rzemiosło od niebezpiecznej konkurencji towaru obcego.

b) ulg dla maszyn i narzędzi niezbędnych dla mechanicznych warsztatów, a niewyrabianych w kraju.

c) aby pół fabrykaty, które będą wwożone do naszego kraju, były umiejętnie i fachowo oclone.

Zjazd domaga się, aby wszelkie prace i dostawy dla państwa natury rzem. wykonywali mistrzowie cechowi danej branży.

Wszelkie zatem warsztaty państwowe i komunalne winny być zlikwidowane, a prace wykonywane przez poszczególne urzędy państwowe i komunalne we własnym zakresie, były niedozwolone.

Zjazd domaga się, aby władze skarbowe nie wydawały świadectw przemysłowych na prowadzenie zawodu osobom niewykwalifikowanym należycie.

Zjazd domaga się od rządu wydatniejszej opieki nad rzemiosłem jako gałęzią życia gospodarczego w Polsce.

Wpierwszej linji Zjazd podkreśla konieczność stałego wprowadzenia do budżetów poszczególnych Ministerstw pozycyj budżetowych przeznaczonych na popieranie życia rzemieślniczego.

Zjazd domaga się od Izb Ustawodawczych wydatniejszego zainteresowania się sprawami rzemieślniczemi i dodania w ten sposób bodźca Rządowi do większej opieki nad rzemiosłem.

Zjazd domaga się od Rządu, aby młodociani mogli być przyjmowani na naukę przez cechowych mistrzów po ukończeniu lat 14-tu. z uwzględnieniem zasady, że termin u mistrza cechowego jest nauką, która daje podstawę do wykształcenia zawodowego, a nie jest zwykłą pracą robotnika.

Zjazd domaga się, aby przy opracowaniu wszelkich ustaw dotyczących rzemiosła powoływano rzeczoznawców z ramienia rzemiosła.

Zjazd domaga się rewizji ustawodawstwa socjalnego niepomiernie obciążającego rzemiosło, jak również skomasowania opłat z tytułu tychże świadczeń.

Równocześnie zjazd podkreśla konieczność rozciągnięcia prawa o ubezpieczenie na starość i od niezdolności do pracy na pracodawców i pracowników rzemieślniczych.

Zjazd zaleca rzemieślnikom organizowanie spółdzielni surowcowych oraz odpowiednio i nowocześnie zmechanizowanych spółdzielni wytwórczych. Zjazd uważa, że to jest jednym ze sposobów walki z konkurencją wielkiego przemysłu i towaru obcego. Na cel powyższy winny być obmyślone specjalne kredyty państwowe.

Zjazd stwierdza, że podwyżki taryf przewozowych odbijają się ujemnie na produkcji rzemieślniczej, oraz przyczyniają się do jej podrożenia. Zjazd stwierdza, iż t. zw. „polityka niskich cen“ w rolnictwie uderza w przemysł i w rzemiosło z uwagi na kurczenie się rynkowe zbytu wytworów przemysłowych.

Po uchwaleniu rezolucyj p. marszałek udzielił głosu p. Krzyżagórskiemu, który proponuje zwołanie następnego zjazdu ogólno polskiego na przyszły rok do Krakowa.

Pan marszałek zaznacza, że traktuje te propozycje jako dezyderat zebranych, lecz załatwienie zależne jest od zgody na to przyszłych ewentualnych gospodarzy.

P. Nowicki z Kostrzyna wznosi okrzyk na cześć Prezydjum Zjazdu. P. Lewandowicz z Bydgoszczy, podkreślając dodatnie wyniki Zjazdu wskazuje, że jednak rzemiosło jest dziś poważnym odłamem całego społeczeństwa, czego dowodem chociażby Dom Rzemieślniczy, w którym Zjazd się odbywał, który swoim ogromem dowodzi, że rzemiosło stać na duży wysiłek. Dziękuję przeto gorąco komitetowi, za doprowadzenie tego monumentalnego dzieła do końca.

P. Jan Zabłocki żegna uczestników Zjazdu imieniem najliczniejszego towarzystwa rzemieślniczego poznańskiego t. zn. imieniem Towarzystwa Młodych Przemysłowców, podkreślając raz jeszcze, że właśnie to towarzystwo wystąpiło pierwsze z inicjatywą zwołania Zjazdu ogólno-polskiego do Poznania i jest dumne z tego, że Zjazd wypadł tak imponująco.

P. Paluszkiewicz z Grudziądza wznosi okrzyk na cześć senjora rzemiosła polskiego p. radcy Berkana.

P. red. Adam Piotrowski stwierdza, na wstępie, że Zjazd był mimo wszystko faktycznie zjazdem wszechpolskim i że reprezentowane było na nim rzemiosło wszystkich dzielnic, wszystkich ważniejszych miast, a nawet nie brakło rzemiosła z dalekich kresów wschodnich. Dalej dziękuje mówca obecnym na sali posłom i senatorom, którzy tyle uwagi poświęcili rzemiosłu i wyciąga z tego wniosek. że jednak rzemiosło powoli zaczyna wywalczać sobie posłuch.

P. Ostrowski z Radomia apeluje do wybranych upełnomocnionych przedstawicieli Zjazdu, by dołożyli wszystkich starań, celem jak najszybszego zrealizowania postulatów Zjazdu z zakresu powołania do życia Naczelnej Organizacji Rzemiosła Polskiego, a w końcu wznosi okrzyk na cześć zasłużonego Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego.

P. syndyk Juszczak, żegnając Zjazd jako gospodarz Domu Rzemieślniczego, w którym obrady się odbywały, apeluje do rzemiosła, by nie ustawało w swej pracy organizacyjnej, by chętnie zasilało swoje organizacje funduszami składkowemi, bo tylko silne organizacje o mocnych podstawach finansowych, zasobne w gotówkę będą mogły coś zdziałać.

Jako gospodarz Zjazdu Zjazdu żegnał uczestników p. prezes Górczak, podkreślając, że Zjazd swoim ogromem wywarł wrażenie na całem społeczeństwie, że społeczeństwo mogło przekonać się, jaką siłę reprezentuje rzemiosło. Dalej p. Górczak dziękował Centralnemu Towarzystwu Rzemieślniczemu za gorące zajęcie się Zjazdem ,następnie apelował p prezes Górczak do zebranych, by dbali o to, by rzemiosło postawić jak najwyżej, by rzemieślnik kształcił się na wzorowego obywatela, by dbał o podniesienie poziomu swojego warsztatu, swojej pracy, jednem słowem by dbał o podniesienie swego poziomu wykształcenia, gdyż tylko w ten sposób przezwycięży trudności, jakie się przed nim piętrzą wokoło. W tym celu mówca apeluje gorąco do zebranych, by popierali swoją prasę rzemieślniczą zarówno fachowo-branżową, jak i ogólną, bo przecież w pierwszej linji stamtąd rzemieślnik czerpie swoją wiedzę, która mu jest tak niezbędnie potrzebną.

Po wyczerpaniu listy mówców zamknął pan marszałek obrady Zjazdu krótkiem, w gorących słowach wygłoszonem przemówieniem, reasumując przebieg Zjazdu, a kończąc gorącym apelem do rzemiosła, aby nie ustawało w dalszej pracy ku chwale i pożytkowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Na zakończenie Zjazdu uczestnicy odśpiewali chóralnie „Rotę“ Konopnickiej.

Reforma ubrania męskiego

Na innem miejscu naszej gazety pisaliśmy, że higjenista Friedberger zważył latem ubranie pewnej pary małżeńskiej. Suknia, bielizna, kapelusz i trzewiki małżonki — wszystko to ważyło zaledwie 749 gr., opakowanie jej męża zaś aż 3.229 gr. Dzięki modzie współczesnej kobieta nie lęka się największych nawet upałów, które tak okropnie dają się we znaki szczelnie opakowanemu mężczyźnie z ciasną obrożą kołnierzyka, z ramionami i nogami tkwiącemi w sukiennych zazwyczaj rurach. Mężczyzna ustalił prawa higjeny, a mimo to ubiera się latem najbardziej niehigjenicznie.

Cóż dziwnego, że męska połowa świata, znosząca dotychczas potulnie tyranię mody zaczyna się burzyć. Bo gdzież jest osławiony rozum męski? Gdzież męska odwaga czynu?

Ma ją znany w Wiedniu pisarz i artysta pan Kurt Hagen, który sprzymierzywszy się z naszym ziomkiem artystą opery wiedeńskiej Leonem Ślezakiem, lekarzem dr. hr. Thun-Hohensteinem radcą sądu krajowego dr. Tomanetzem i innymi, powołał do życia towarzystwo dla zreformowania mody męskiej.

Towarzystwo wiedeńskie wszczęło żywą propagandę w prasie, propagując zarzucenie dzisiejszego niewygodnego i niehigjenicznego stroju męskiego. W tych dniach towarzystwo to zorganizowało pokaz nowego, zreformowanego, wygodnego i higjenicznego odzienia. Nowa ta moda zarzuca obciskający szyję kołnierzyk, wprowadzając zamiast niego wykładany, otwarty z przodu kołnierz, t. zw. Słowackiego. Przy stroju tym niepotrzebne są szelki, podwiązki, krawatka, a również guziki i spinki. Spodnie nie są zaprasowane, trzewiki zastępuje wygodne obuwie, przypominające serbskie opanki.

Czy moda ta, wcale zresztą estetyczna, przyjmie się — trudno przewidzieć. Kobiecie nie brakło odwagi. Śmiało skróciła suknię, nie lękając się burzy, którą wywołało to ze strony przeróżnych moralistów, uważających, że widok łydki kobiecej jest tak gorszący, iż nie należy jej pokazywać. Czy zdobędzie się na taką odwagę mężczyzna? Lecz oto zalety projektowanego przez Kurta Hagena stroju męskiego.

Nie trzeba ani jednego guzika. (Co za wygoda dla kawalerów!) Składa się z trzech tylko części. Włożenie go nie wymaga więcej jak 3 minuty czasu. Waży ¼ kg. Tańszy jest czterokrotnie. Jest zdrowy i higjeniczny, można go prać, spodnie są bez zaprasowanej fałdy, kołnierzyk i krawatka są przy nim zbyteczne. Latem strój ten sporządzony powinien być z materjału lekkiego, jak płótno lub jedwab.

Obecny strój męski ma 30 do 60 guzików, które wciąż trzeba przyszywać, składa się ze zbyt wielu części, waży 3,5 kg, jest czterokrotnie droższy. Ponadto urąga, zwłaszcza latem higjenie, nie jest wygodny, czasem staje się wprost nieznośny.

K. Niewiadomski

Jakie nowości przynosi moda jesienna dla panów

Nowe krawaty, szale i szaliki.

Nowe kolekcje krawatów na sezon jesienny są wygotowane. Oglądając je uważnie stwierdzimy, że przynoszą one wiele nowego interesującego i gustownego. O zupełnie nowej modzie w krawatach, burzącej starą nie może jednak być mowy, bo moda jesienna łączy się z panującą dotychczas modą i podkreśla obok krawatu w pasy również krawat ozdobiony drobnemi wzorami. Rzecz jasna, że nowy krawat jesienny jest wykonany w przeciwieństwie do druczkowanego na lekkich materjałach krawatu letniego z jedwabiu farbowanego w przędzy oraz z tkanin żakardowych. Wygląd jej jest też z tego powodu znacznie cięższy aniżeli lekkich krawatów latowych, dostosowując się temsamem do ubrania jesiennego.

Wykonanie, koloryt i wzory nowych krawatów jesiennych są bardzo gustowne i bardzo urozmaicone. Moda stała się pod tym względem znacznie wielostronniejszą, tak że odpowiada każdej skłonności i każdemu wymaganiu.

Pomimo to, że nowa moda krawatów nie burzy dotychczasowej, nie posiada dzisiejszy krawat w pasy tego samego wyglądu co dawniejszy. Jednobarwny pas, silnie podkreślany przed rokiem ukazuje się tylko rzadko, a i w tenczas w innem wykonaniu, zwykle tylko w lekkich paskach linijnych i nowoczesnych modnych kolorach. W ogólności panuje pas przebarwiony. A i tego nie podkreślają krawaty jesienne przez jaskrawe, uwydatniające się kolory, tylko jedynie przez ograniczające go delikatne linje na tle często lekko tylko zabarwionem, tak że można mówić o krawatach z zaznaczonemi paskami oraz szkicami pasków.

Paski te są zazwyczaj tym samym sposobem co i tło krawatu zaopatrzone w zmieniające się wzory. Szczególnie przechodzą wzorowania drobne na pasma boczne.

W kolorycie stał się obraz znacznie spokojniejszy, ponieważ nie utrzymuje się go teraz w tonach bardzo barwnych, i tony są do siebie dostrojone, temwięcej, że w ogólności jest teraz tło jednobarwne. Również i te tony zasadnicze nie działają tak twardo i pełno, ponieważ są więcej zaznaczone i często zakryte i zaciemnione, tak że przedstawiają się raczej jako barwny nalot niż jako właściwy kolor.

Barwne traktowanie krawatów w ogólności nie przedstawia takich silnych kontrastów barwnych, ale zacieniowane tony i kombinacje barw, które pod warstwą błyszczącą złotem lub srebrem przechodzą jedne w drugie, gubiąc się prawie w sobie. Wszystko to są efekty, które osiąga się przy pomocy nowoczesnej techniki tkackiej przez dwu- i więcej barwne kombinacje osnowy i wątka.

Dzięki temu zacieniowanemu i zakrytemu kolorytowi jest efekt nowych krawatów jesiennych znacznie spokojniejszy, wykwintniejszy i gustowniejszy, pomimo to bardzo przyjemny i piękny.

Pod wpływem barwnego traktowania wykazują nowe krawaty przedewszystkiem tony czerwone i błękitne, obok brunatnych i to w najróżnorodniejszych odcieniach i sile barwy. Tony błękitne dominują w kolekcji.

Tło krawatów jest zazwyczaj wzorzyste, tak że nie działa pod żadnym względem jednostajnie, dodając tem samem krawatom nowych efektów zdobniczych. Prócz kolorów wyżej wymienionych znalazły jeszcze zastosowanie kolory szaro-

srebrzyste, złotawo-żółte oraz beżowe, które występują przedewszystkiem w motywach wzorzystych jako efekt całości.

Pod względem doboru wzorów stosuje się dotychczasowe pasy, linje, kratki, łuki, pasma szkockie i zygzakowate, jednak w postaci drobnej bardzo i delikatnej. Szczególnie podpadają krążki próżne i zaopatrzone w kropki, oka, okrągłe i owalne kółka, graniaste i zygzakowate figury w postaci trójkątów, kamieni, gwiazd itp., które wywierają bardzo dodatni efekt.

Kombinacje te stanowią główną rzecz tak pod względem wzorzystości jak i barwności, stąd jest wybór pod każdym względem rzeczywiście bogaty i różnorodny, a w nowej kolekcji znajdzie każdy detalista i klient to, co mu się będzie podobało i co go ubiera.

Nadal stosuje się, jak dotychczas krawat samowiązacz. Obok niego odgrywa również pewną rolę kokardka. Biała kokardka do fraku, a czarna do smokinga. Samowiązacz biało-czarny oraz biało-szary panuje niepodzielnie i dziś tam gdzie potrzeba.

Nieodzownie potrzebny obok nowego krawata jest dla panów szalik, t. zw. „cachenez" z miękkiej crep de chine, względnie z błyszczącego satynu w kolorach białym, srebrzysto-szarym względnie delikatnym błękitnawym lub żółtawym. Te szaliki są zazwyczaj, odpowiednio do dążenia doby dzisiejszej, wzorzyste, wzgl. ozdobione odznaczającemi się wzorami linij, kratek itp., szczególnie w postaci bordjur. Najpiękniejszy i najwykwintniejszy efekt wywierają szaro-srebrzyste szaliki, zaopatrzone w małe figurki i wzory zdobnicze. Prócz tego używa się szalów zadruczkowanych w kolorach barwnych, tak że każdy może sobie wybrać i wyszukać to, co najodpowiedniej stosuje się do ubrania.

Szalik nie zastępuje bynajmniej szala, bo jest on do użytku codziennego, szczególnie w chłodne dni, nieodzownie potrzebny. Wykonany jest on zazwyczaj z trykotu jedwabnego lub jedwabiu sztucznego, względnie wełniany. Ostatni jest najcieplejszy i używa się go, jeśli nie do ubrania promenadowego, to przedewszystkiem do sportu zimowego i na polach śnieżnych. Szale jedwabne i ze sztucznego jedwabiu, wykazują pod względem barwności i wzorowania spokój i zastosować należy je do ubrania. Szale wełniane przeciwnie, stosownie do ubrań sportowych wykazują więcej barwności.

Z powodu, że powiedziane wyżej artykuły męskie są koniecznie potrzebne, oczekuje się w nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym ożywionych interesów w tychże. Odpowiednio zapropagowane znajdą one bezwątpienia zbyt, temwięcej, że krawaty, szaliki i szale są bardzo pożądanemi podarkami dla panów.

Modny kostjum spacerowy

Nowa moda jest wprawdzie więcej skomplikowana, mimo to jednak i na jesień widać zupełnie skromne modele, a najmodniejsze kostjumy wyglądają bardzo dobrze, zwłaszcza dzięki swej prostocie, której cechy charakterystyczne podkreśla specjalne obramowanie. Naturalnie, trzeba dobrze rozumieć, jak należy ułożyć w odpowiedni sposób materjał i futra: a więc ciemny kostjum zamszowy winien iść w parze z jasnym obramowaniem (np. beige), gdy natomiast model piaskowy wygląda bardzo dobrze z obramowaniem z nutrji.

Zygmunt Zaleski

Bractwo Krawieckie Poznańskie
przed r. 1793
IV.

(Ciąg dalszy)

Twiedzenie Warschauera jest zasadniczo słuszne. Nie potrzebuje przeczyć temu fakt, że w r. 1425 — kiedy wyjątkowo podano trzeci porządek — występuje tylko 20 starszych, coby odpowiadało 10 cechom, bo rozdział niektórych cechów jest późniejszej daty.

Postaramy się czas powstania cechu krawieckiego przesunąć wstecz, cofając się od r. 1427 w głąb czasu dawniejszego. W roku 1425 uchwalają wszystkie trzy porządki miejskie wilkierz, rozgraniczający działalność szewców i garbarzy, wśród 20 przysiężnych wymienieni są „Hannos Swczska" i „Dobke Sneyder" (Jan Suczka i Dobko), obaj krawcy, a więc starsi cechu krawieckiego, bo tylko starsi cechowi byli członkami trzeciego porządku. W tym roku zatem istniał już cech krawiecki.

W r. 1415 udowodnił Swanch, krawiec swą niewinność wobec oskarżenia wniesionego przez niejakiego Korczaka, kmiecia ze Spławia, starsi bowiem krawieccy zeznali, że przemierzyli sukno i stwierdzili, że jest całkowicie zużyte na płaszcz dla Korczaka na zamówienie zrobiony. I tutaj występują już starsi (magistri sartorum). Zupełnie wyraźną jest zapiska z r. 1411: rada miejska rehabilituje krawca Jana Smotkę, z niewiadomej przyczyny poprzednio zapewne z miasta wywołanego, przywraca mu dom, który posiadał, oraz uznaje go godnym bractwa krawieckiego, do którego przedtem należał („Eciam ad fraternitatem artifici sartorum dignum restituismus, prout prius fuit"). Wynika stąd, że cech krawiecki istniał napewno przed r. 1411.

Sięgając dalej wstecz, zatrzymujemy się przy roku 1403. W roku tym otrzymali garbarze własny statut, z którego nadto nie wynika, że cech garbarski codopiero został założony, a raczej prawdopodobnie wówczas już istniał. Wiemy zaś z zestawienia najdawniejszych cechów, że bractwo krawieckie było starsze od garbarskiego. A zatem, początki cechu krawieckiego sięgają wstecz poza r. 1403. A wreszcie cofamy się do r. 1398. W zachowanych spisach rajców z 14 wieku rzadko spotykamy rzemieślników określonych nazwiskiem i zawodem. Jeżeli zaś spotykamy, są to zawody, które najrychlej posiadały własne organizacje cechowe. Bez oparcia o bractwo nie wybił się rzemieślnik na członka urzędu miejskiego. A oto w r. 1398 zasiada w radzie miejskiej (burmistrz i 7 rajców), aż dwóch krawców: Petrasz i Przecław. Wpływy krawców były wogóle mocno ufundowane. Przed rokiem 1427 należy do notablów miejskich trzech krawców (Petrasz, Przecław i Jan Grzymała). Krawcy zasiadają w radzie w latach 1398 (dwóch), 1399, 1402, 1408—1410, 1421, a w ławie 1408, 1410, 1418, 1420, 1423. W pokoleniu następnem umacniają swą pozycję, w dalszym jednak ciągu słabną. Znaczenie to gruntowało się bezsprzecznie na istnieniu znaczniejszego cechu.

Ustalam zatem: Bractwo Krawieckie Poznańskie powstało w 14 wieku. Ściślej określić daty powstania nie można dla braku źródeł z tegoż wieku. Przyjąć trzeba, że bractwo założone zostało przy końcu 14 wieku, w każdym bowiem razie u samego schyłku stulecia (1398) było już organizmem znacznym i wpływowym. Najstarszą datą świadczącą o wewnętrznej działalności cechu jest rok 1427, najstarszą zaś datą istnienia cechu rok 1398.



Jedna z poważnych firm konfekcyjnych zagranicą wypuściła pomysłowy model ubrania skombinowanego dla pań i panów. Ubrania te i kostjumy wykonane są z modnych materjałów sportowych; mają powszechne zastosowanie bo można w nich uprawiać sport konny, motocyklowy, samochodowy, lotniczy, a pozatem jako ubrania na codzień

4. Przyjęcie do Bractwa i utrata Bractwa.

Mistrz nowotny zobowiązany był wnosić pokaźne opłaty do Bractwa. W 15 wieku płacił mistrz przyjęty 1 grzywnę do skrzynki brackiej, sądek (ósemkę) piwa, 4 funty wosku i 1 grosz na stół dla braci do przepicia. Opłata główna szła na cele brackie, wosk na cele kościelne, piwo i grosz na cele towarzyskie, przyjęcie bowiem do bractwa odbywało się uroczyście na koszt mistrza nowotnego. Opłaty wstępne w Bractwie Krawieckiem były szczególnie wysokie, najwyższe wśród wszystkich cechów poznańskich. Wnosić stąd można, że z jednej strony rzemiosło krawieckie było dość donośne, a z drugiej strony silnie już wówczas obsadzone, tak, że opłatami starano się utrudnić dostęp do bractwa. W wieku 16 opuszczono piwo, prawdopodobnie dla tego, że liczyło się jako część integralna kolacji młodego mistrza. W r. 1553 wyznaczono wstępne na kopę do skrzynki brackiej, 4 funty wosku i grosz posłowi brackiemu, w r. 1572 przepisano wpłatę do skrzynki w wysokości 6 złotych polskich, dalsze świadczenia (wosk i grosz) pozostały niezmienione. W ślad za obniżeniem wartości pieniądza zamieniono w wieku 17 opłatę na 30 złotych do skrzynki brackiej, pół kamienia wosku do kaplicy brackiej i 6 groszy posłowi brackiemu. Po raz pierwszy wpisano wówczas (1658) obowiązek wyprawienia kolacji brackiej, którą można było odkupić. Kolacje brackie znane były już w 15 wieku, były jednakże skromne; na wielką skalę rozwinęły się w drodze zwyczajowej w 16 wieku, poczem ustalone zostały jako obowiązek ustawowy. Zwyczaj ten stał się z biegiem czasu zbyt uciążliwym. W sposób radykalny załatwiła się z nim Komisja Dobrego Porządku, ustanawiając opłatę wstępną w wysokości 120 złotych do skrzynki brackiej i 1 złoty dla pisarza, bez wszelkich innych danin, a więc „kolacyów, trunków, ucztów“, które wyraźnie zniosła, chybaby nowy mistrz dobrowolnie chciał braci częstować. Przepis ten był może głównym kamieniem obrazy dla cechu, który starał się nowego statutu nie stosować, bo zbyt silnie zrywał z staremi tradycjami cechowemi. Wysokość opłat pozostała przez wszystkie wieki na ogół równa, jeżeli bierzemy pod uwagę wartość ich w danych okresach. Pewne obciążenie stanowiły jedynie kolacje, generalnie jednak opłaty wstępne w bractwie poznańskiem krawieckiem nie wzrastały tak, jak w niektórych innych cechach, gdzie nabrały z biegiem czasu znaczenia ciężarów prohibicyjnych.

Warunkiem przyjęcia do cechu było dobre urodzenie, odpowiednie wyuczenie oraz uzyskanie obywatelstwa miejskiego. Obowiązywało te we wszystkich cechach. Cech krawiecki poznański miał ponadto bardzo ciekawy przepis. Młody mistrz winien był przedłożyć dowody, że jest „dobrej narodowości“ (bonae nationis). Bractwo odgraniczało się w ten sposób nietylko od żydów, którzy i z innych względów dostępu do niego nie mieli, ale chroniło się również przed przybłądami, należącymi do narodów lekceważonych lub znienawidzonych. Przepis ten zanika od 16 wieku. Listu dobrego (prawego) urodzenia wymagano zawsze, i list ten należało przedłożyć przed nadaniem członkostwa przez Bractwo. Jedynie statut z r. 1779 przepisu takiego nie zawiera, nie zmienia jednak zasady, według której osobnicy pochodzenia nieślubnego nie mieli dostępu do rzemiosł, bo stawia warunek ten przy przyjęciu na ucznia.. Podobnie wymagano zawsze dostatecznego przygotowania zawodowego, kandydat na mistrza zobowiązany był przedłożyć listy wyuczenia. Listów takich nie wymieniają jedynie statuty najdawniejsze, zaznaczono wówczas tylko, że młody mistrz ma sztukami wykazać, czy dobrze nauczył się rzemiosła.

(C. d. n.)

Fr. Drabętowicz

Modne poszycie futra

MIARA.

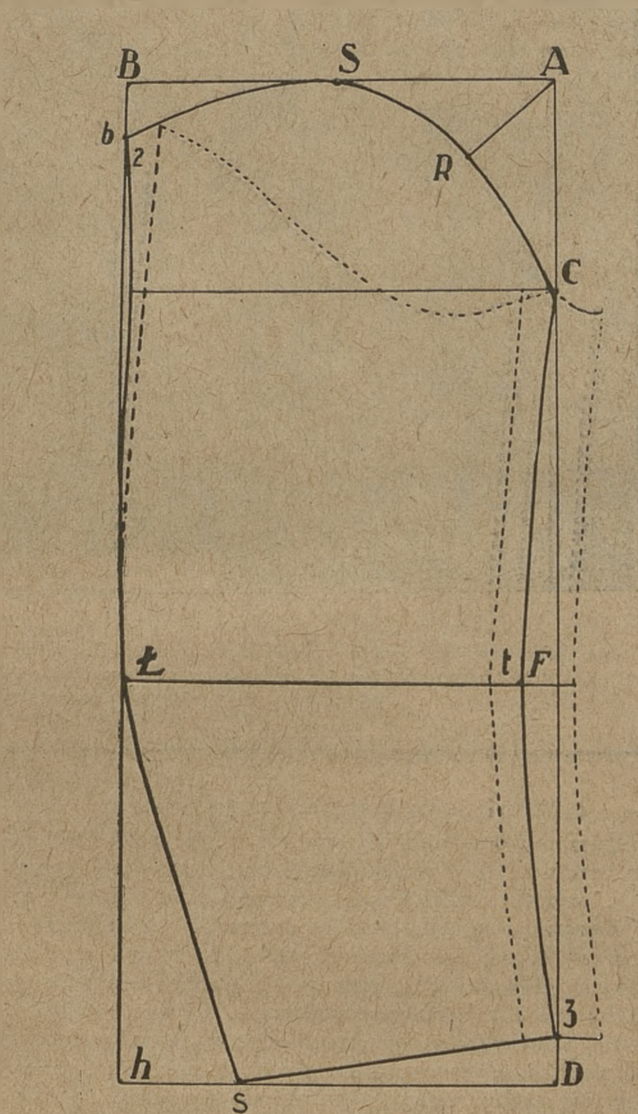
Długość stanu 44 plus 3 = 47 cm, cała długość 112 cm.
Objętość przez piersi 104 plus 9 = 113 cm.
Objętość w pasie 98 plus 9 = 107 cm.

Przeprowadzam linję prostą K—D.
K—W = 26 cm. do B 47 cm.
D cała długość 112 cm.
P oznacza środek K—W.
Z punktów K, P, W, B wystawiam linje prostopadłe.
P—F odmierzam szerokość pleców = 23 plus $^1/_2$ na szew — = $23^1/_2$ cm.
Od F przeprowadzam linję prostopadłą w górę i w dól przez f T do i
T—t = $1^1/_2$ cm.
Od F—R_1 = 5 cm.
T—f 3 cm.
K—A = $^1/_8$ od połowy objętości piersiowej = 6,5 plus 1,5 = 8 cm.
A—C = 2 cm.
T—L = $^1/_4$ objętości piersiowej to jest od $56^1/_2$ cm = 14 cm plus 2 = 16 cm.
L—b = $^1/_6$ od 52 = $8^1/_2$ cm — b—cz = 28 cm.
Cz—I = $^1/_3$ od K—W = $8^2/_3$ cm. I—h = 1 cm.
W—M = 52 plus 9 = 61 cm. I—Ł = $^1/_4$ od połowy objętości piersiowej.
Od L przeprowadzam wgórę i wdół prostopadłą linję do punktu Bb.
Bb—N = $^1/_4$ objętości w pasie to jest od 107 — $26^3/_4$ plus 2 cm = $28^3/_4$ cm.



Teraz złączam punkty Ł—M—N.
Od N przeprowadzam do dołu linję prostopadłą.
i—c i e = $1^1/_2$ cm.
Załączam c do t i do 20.
e—t i do 10.

O—4 = 4 cm.
Teraz wykończam ramię mierzę od C—R_1 i przenoszę na punkt Cz.—R_2 minus 1 cm.
Rysuję około pachę i wykończam resztę jak wzór.



Rękaw do poszycia futra.

Objętość pachy 58 cm.

Przeprowadzam linję prostą A—D.
A—B = $^1/_2$ objętości pachy = 29 cm.
B—b = $^1/_{10}$ od 29 = 2,9 cm.
Przykładam miarę szerokości pleców 23 na punkt b i mierzę do F.
Długość rękawa do łokcia = 57 cm.
Cała długość do punktu h 84 cm.
Od F i h przeprowadzam linje prostopadłe.
A—C = $^1/_4$ od 58 = $14^1/_2$ cm.
A—R = $^1/_8$ od 58 = $7^1/_2$ cm.
A—R = $^1/_2$ od 58 = $7^1/_2$.
S — środek A—B.
Przy punkcie F wchodzą 2 — punktu t.
D—3 = 3 cm. Od 3—s jest 20 cm.
Teraz złączam punkty C—R — S—b i wykończam resztę jak wzór.

cz
C
K
A
Ł
h
R2
R1
I
F
P
f
M
b
L
t
T
W
12 cm.
N
Bb
c
e
B
i
10
20
D
13 cm.
0
4

Rzeczowa porada

W pewnym domu towarowym miałem niedawno sposobność podsłuchać rozmowę pomiędzy kupującym i sprzedawcą którą jakiś młody subjekt prowadził z klientem w kwestji gotowej konfekcji. Kiedy klient zwracał mu uwagę, że przymierzona marynarka z tyłu nie dobrze się stosuje, odpowiedział mu subjekt: „Fałdy z czasem znikną, bo materjał przystosuje się z czasem do formy ciała!“ Jako fachowiec spostrzegłem na pierwszy rzut oka, że przymierzona marynarka była dla osoby, która ją zamierzała kupić, o wiele za obszerną ,skąd powstawały fałdy. Skoro klient, który liczył 20 do 21 lat, będzie 10 lat starszy, wtedy marynarka ta może będzie dla niego odpowiednią.

Donosząc o tym małym epizodzie, który sam podsłuchałem, memu pismo fachowemu, chciałbym tylko pokazać jaką szkodę wyrządzić może pod pewnemi warunkami niefachowy i niesumienny sprzedawca i jak niekorzystnie dla laika szukać u takich osobników porady fachowej. Żaden kolega nie odstawiłby podobnego garnituru, bo szkodziłby tylko sam sobie. Z mego warsztatu nie wychodzi w każdym razie żadna sztuka, której nie zbadałbym nawet na błędy ukryte i ich nie usunął ponieważ mówię sobie: Odstawiając dokładnie leżący garnitur, tworzę sobie „ruchomą“ reklamę. Stąd nie wolno również nam, jako przeciwnikom konfekcji gotowej, klienteli naszej „bujać“. My rzemieślnicy nie chcemy tylko sprzedawać, ale naszej klienteli udzielać porad i tem samem każdego zadowolić.

B. Gwoździk — Kr.

L. Sartor

Praktyczne wykonanie spodni o okrągłej obsadce

Nowojorskie pismo fachowe „Sartocial art Journal“ przynosi nam szczegóły o praktycznie wykonanych spodniach o okrągłej obsadce. Ponieważ artykuł ten zainteresować może ogół naszych czytelników wykonaliśmy potrz. rys. i podajemy pon. dokładny opis. Aby osięgnąć prawidłowe leżenie spodni o okrągłej obsadce stosuje się szereg pożytecznych i mniej pożytecznych wynalazków. O ile służyć można nimi naszym klijentom nie zamierzamy tu roztrząsać, chcielibyśmy zwrócić tylko uwagę na to, że nie każdy klijent spodnie takie może nosić. Klijent który nie jest przyzwyczajony nosić spodni na obsadce, wzgl. klijent który nie chce ih nosić na górnym brzegu kości biodrowej, ale życzy sobie, aby spodnie zakrywały mu jeszcze pół górnej części ciała, nie może nosić spodni o okrągłej obsadce, bo spodnie takie należy wykonać na wysokość korpusu bardzo skąpo, tak aby, jak powiedzieliśmy, spodnie się trzymały na górnym brzegu kości biodrowej. Jeśli spodnie w takim wypadku w obsadce będą miękko wykonane, a przysuwki zostaną prawidłowo umieszczone, można spodnie o okrągłej obsadce nosić bez jakiejkolwiek innej pomocy. Stosownie do obwodu ciała można pasek odpowiednio przyciągnąć lub rozluźnić.

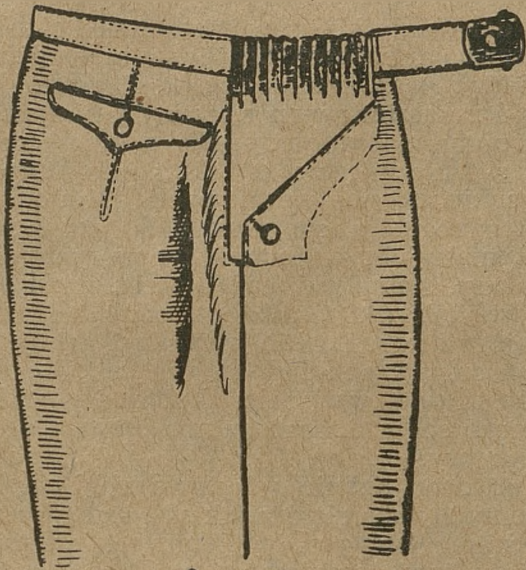
Uważamy jednak, że wykonanie takie, jakie przynosi powiedziane czasopisma amerykańskie może być bardzo korzystne. Przedewszystkiem dla tego, że przez ściegna gum. wszyte po bokach oraz przez całą obsadkę gumową, nabierają spodnie takie znaczny stopień rozciągliwości, a pomimo wszystko leżą dobrze na korpusie.

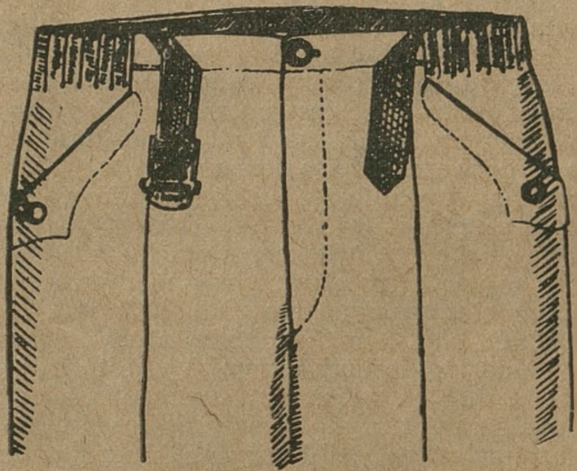
Rycina 1-sza przedstawia spodnie takie, widziane z boku. Od przedniego kąta otworu kieszeniowego począwszy aż do szwu bocznego, wzgl. jak rycina przedstawia, jeszcze nieco poza takowy wszyta jest tu specjalna wkładka, którą przycina się tak aby można ją równomiernie pomarszczyć. Aby uzyskać równomierność pomarszczenia, umieszczone są na wkładce tej w odstępach około 1 centymetra krótkie szwy stebenkowe, a całość nastebnowana jest na gumie gorsetowej. Przy przyciąganiu spodni można część tę rozciągnąć o tyle, aż materjał, znajdujący się na gumie się zupełnie wygładzi, przyczem można obsadkę rozszerzyć o 4 do 5 centymetrów. Z powodu, że wstawiona część boczna połączona jest z otworem kieszeni, nie przeszkadza ona ale przedstawia się, przeciwnie, bardzo dodatnio. Kawałek ten możnaby również umieścić tak, aby biegł on po linji szwu bocznego aż do obsadki, tak że nie byłoby potrzebnem, wycinać z tylnej części spodni pewnej części. Jednak kawałek wstawiony staje się temsamem u góry nieco węższym, ale pomimo to osiąga się dostateczny stopień rozciągalności dla obsadki spodni. Fałdki pomarszczone możnaby też jeszcze częściowo zakryć, przeprowadzając pasek, który umieszczony jest tylko w przedniej części spodni, zupełnie do tyłu. W takim razie, gdyby szwy stebnowane wykonane zostały na szerokość paska, zmarszczki nie uwidaczniałyby się prawie wcale.

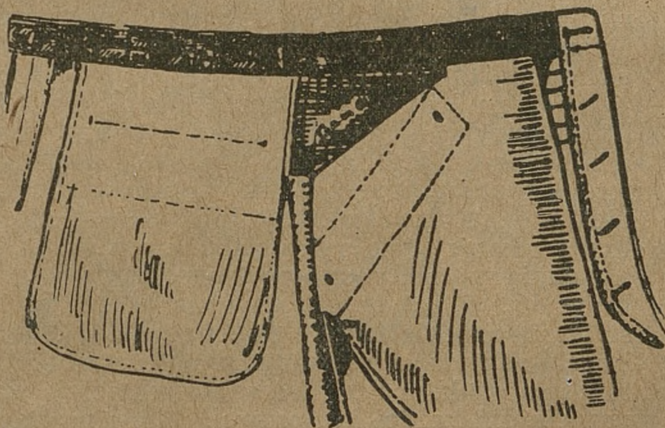
Rycina 2 przedstawia widok spodni takich z przodu. Obie części paska są i tu również tylko aż do przestawionego kawałka szwa bocznego. Pasek zakrywa również guzik na przedzie, do zapinania obsadki. Wewnętrzne opracowanie spodni pokazuje rycina 3-cia. Obsadkę wykonuje się bardzo lekko i zaopatruje się ją w obsadkę gumową. Dolną część podkładki gumowej przy części wstawionej zakrywa kieszeń. Podszewki kieszeni nie należy naturalnie przyszywać aż do podsadki, bo przeszkadzałoby to rozciągalności gumy.

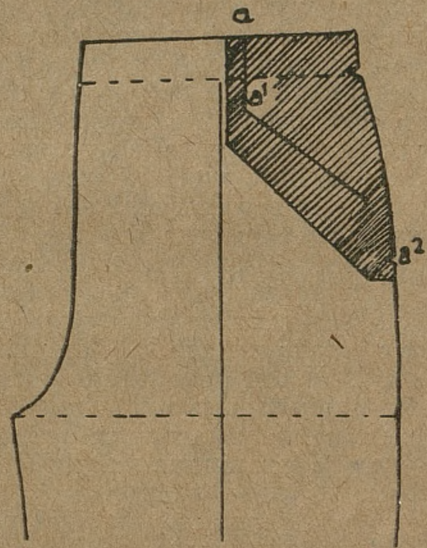
Różnicę w przykroju spodni takich podają ryciny od 4 do 5 b. Kawałek przedniej części spodni należy wyciąć ponad kieszeniami skrzydełkowatemi a, a 1, a 2, dodając do tego szerokość szwu oraz dodatki na obrąbienie kieszeni. Gdybyśmy mieli zamiar kawałek wstawiony przeprowadzić aż do tylnej części spodni należy wyciąć ją odpowiednio, tak jak to oznacza szrafura na rycinie 4 a.

Kawałek wycięty demonstruje nam rycina 5, a należy go u góry tak rozszerzyć, jak to pokazuje ryc. 5 a. Zależnie od stopnia rozciągliwości, jaki zamierzamy osiągnąć, rozszerzamy wzór o 3 do 5 cm. Z powodu, że u dołu się części tej nie rozszerza, tworzy się na wzorze widoczna na rycinie okrągła forma,

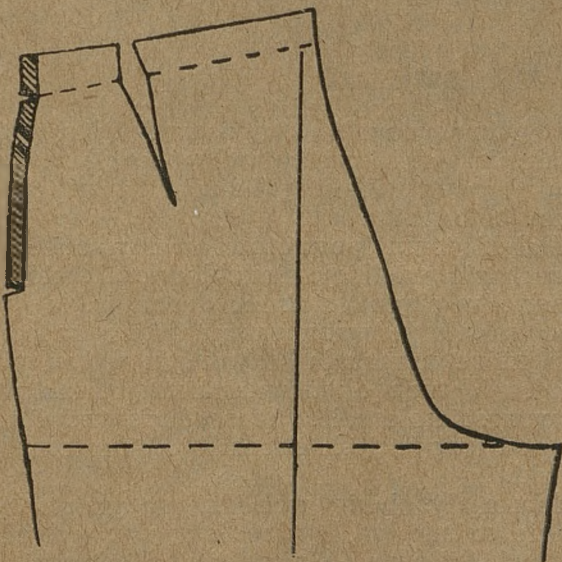

Ryc 1.


Ryc. 2.


Ryc. 3.



Ryc. 4.


Ryc. 4a


Ryc 5.


Ryc. 5a.

Ze świata mody

Jedną z największych trosk, kiedy nadejdą dni chłodniejsze jest myśl o cieplejszym płaszczu. Jest on nieodzowny w garderobie każdej pani, gdyż palto takie jest potrzebne zarówno na ciepłe wieczory letnie, jak i na liczne dnie deszczowe i pierwsze chłody jesienne. Najpraktyczniejsze i najwygodniejsze jest palto o kroju sportowym z przerabianej wełny. Takie palto może przetrwać parę sezonów bez względu na zmianę mody. Najwięcej modne są w obecnym sezonie wełny, chociaż zupełnie nie nadają się na fasony fantazyjne. Najładniej wychodzi z tego materjału. a jednocześnie najmodniejszy jest krój redingote o dużych męskich rewersach, ściągniętych paskiem w talji. Płaszcze popołudniowe demisezonowe mają dół zwykle kloszowy, czasami klosz jest umieszczony asymetrycznie z jednego tylko boku. Nowością jest dbałość o oryginalny fantazyjny fason rękawa.

Z każdym sezonem moda futer staje się coraz bardziej interesująca i różnorodna. Krói prosty miesza się tutaj z wdzięczną sylwetką płaszcza futrzanego ostatniej doby, lekko dzięki godetom wpuszczonego w talji i przypominającego krojem modną linję wydłużonych sukien popołudniowych i wieczorowych. Przy płaszczach modne są niezwykle ozdobne wielkie kołnierze oraz przesadnie duże i fantazyjne rękawy z futra. Mają tutaj zastosowanie szenszyle, krety, karakuły, sobole, nurki kanadyjskie używane w przeróżnych połączeniach. Tak samo jak i rozmiar kołnierzy jest nieograniczona rozmaitość kroju. Do najmodniejszych form należą zaokrąglone opadające z tyłu, mające dość dużą wysokość. Rękawy są zapinane na wielki guz brylantowy lub na ozdobną klamrę.

Lisy są nadal noszone w całej pełni w różnych gatunkach i odcieniach. Na futra sportowe najmodniejsze są żebraki, karakuły białe i farbowane, nutria i castor. . Palta wełniane przybierane są rysiem, lisami, piszczanikami i oposami.

W dziedzinie kolorów modne są kolor czarny, czerwony, różowo brązowy, szaroniebieski, zielonkawy, oraz kombinacje 2 kolorów, blado niebieski z kasztanowym i czarny z białym.

Skromne przedpołudniowe suknie jesienne różnią się niezmiernie od skomplikowanych w kroju sukienek popołudniowych. Modne przybrania odznaczają się niezwykłą skromnością. Plisy z materjału w formie geometrycznych figur, galony, stebnówki, zakładeczki, małe żaboty kolorowe lamówki, jedwabne szkockie krawaty i mankiety z koronki lub jedwabnej krepy. Modna linja sukien popołudniowych jest niezwykle, jeśli tak można powiedzieć, kobieca, gdyż każda pani może sobie dobrać suknię odpowiednią do swojej figury.

Wytworne suknie wizytowe robi się z takich samych materjałów jak wieczorowe: miękkie jedwabne krepy satin, flamenga, żorżeta, marocain, welury deseniowe i gładkie, koronki w odcieniach ocre, baigerosé, szpagatowym. Koronki te wyglądają bardzo efektownie w połączeniu z kolorem czarnym oraz bardzo modnemi na nadchodzący sezon kolorami: czerwonawo-bronzowym, zielonym, lila, taupe i rozmaitemi odcieniami beige.

Bardzo ładne są sukienki dancingowe i na five o clocki — z delikatnej tiulowej koronki; modne na ten cel są również sukienki z tunikami, z przodu otwarte. Spódniczki i tuniki są niekiedy nałożone w zęby lub zaokrąglone, dół bywa również tak samo zakończony.

Zmiany mody zapowiadane przez wielkich krawców, a potem aprobowane przez klientelę stały się obecnie faktem dokonanym. Długi stan i paski na biodrach zostały zupełnie zredukowane tak samo jak proste i równe sukienki łatwe do uszycia dla każdej krawcowej. Talja na miejscu właściwym, a w kroju komplikacje i fantazje.

Przy tworzeniu toalety należy zawsze pamiętać, że równie ważne są drobiazgi, które sharmonizowane dają dopiero elegancki wygląd.

Modne materjały na suknie

Do ostatniego czasu najbardziej ulubionym materjałem na suknie był jedwab. Olbrzymie swe powodzenie zawdzięcza on prawdopodobnie temu, że współczesna kobieta za wszelką cenę chciała być smukłą i unikać wszystkiego, co mogłoby pogrubić figurę bodaj o jeden milimetr.

Dopiero sezon nadchodzący znowu wysunął na plan pierwszy inne materjały: dziś więc niema obdaj ani jednego salonu mód, któryby się nie interesował innemi materjałami na suknie poza jedwabiem. Ma się wprost wrażenie, jakgdyby wielkie salony chciały wykazać, co za błąd popełniano, odrzucając tak długo wszystko poza jedwabiem. Nowe bowiem modele pod każdym względem uważać należy za udatne.

Wielki błąd popełniany swego czasu, polegał na tem, że wełny obraniano „ciężko" wskutek czego obdierano im wdzięczną linję. Obecnie zaś tkaniny, idące na suknie, odpowiadają najbardziej wybrednemu smakowi, są miękkie, ładnie się fałdują, dzięki czemu wełny współczesne wyglądają wcale niemniej ładnie niż suknie jedwabne.

Dzięki temu powrotowi wełny obecnie dą się zaradzić wielkiej niedokładności, którą popełniano w ciągu ostatnich sezonów, kiedy noszono suknie jedwabne przy takich sposobnościach, które wymagają bezwarunkowo sukni wełnianej. W tych okolicznościach jedwab wyglądał wprost śmiesznie. Szczególnie wziąć to należy pod uwagę, jeśli chodziło o suknie na przechadzki.

Materjały, jakie wchodzą w grę na takie właśnie suknie, są bardzo lekkie w gatunku, w barwie i budowie. Najczęściej chodzi tu o materjały porowate, a jednak lekkie, podobają się bardzo, zwłaszcza, że modne barwy dodają im wdzięku i wartości.





Najnowsze kreacje jesienne

Wełniana suknia sportowa musi być zawsze barwy neutralnej, podczas gdy suknie na popołudnie winny być w żywszych odcieniach. Spotyka się wiele modeli barwy przypalanej czerwieni, bardzo wiele bronzowych, barwy zielonego szkła, dawno już niespotykanej, dalej koloru śliwki, wreszcie lila.

Zdobienia sukni są obecnie stosunkowo rzadkie. Tylko tu i ówdzie spotyka się delikatne hafty z pereł czy aplikacji, podczas gdy hafty maszynowe ustąpiły niemal zupełnie na plan drugi.

Robotę aplikacyjną stosuje się również i do sukni wełnianej. Możliwa jest ona dla osób pełniejszych, natomiast połączenie długiej bluski z kloszową suknią jest najbardziej popularnem zestawieniem mody jesiennej.

Do takich sukien doskonale nadają się ozdoby z barwnych pereł z drzewa czy szkła. Różnobarwne łańcuszki kryształowe działają tu szczególnie dobrze i nadają całej postaci wdzięk szczególny.

Krawcy angielscy przeciw krótkim spodniom i dekoltom

Związek krawców angielskich wystąpił energicznie na ostatniem swem zebraniu w Exeter przeciw szerzącej się obecnie modzie męskiej noszenia krótkich spodni z gołemi łydkami, oraz dekoltów przy każdej sposobności. Doktorzy, którzy w imię higjeny propagują tę modę powinni dać pierwsi dobry przykład i odwiedzać w takim śmiesznym stroju swych pacjentów. — Przekonaliby się, jakiby to miało wpływ na ich dochody. Nie możnaby sobie też wyobrazić, by w podobnym stroju występowali urzędnicy państwowi i funkcjonarjusze np. banków, bez narażenia się na śmieszność. Strój musi być przystosowany do okoliczności, a krótkie spodeńki, gołe kolana i dekolt nadaje się conajwyżej do noszenia na plaży, w prywatnym swym ogrodzie oraz na maskaradzie.

Jak nasadza się technicznie prawidłowo kołnierz aksamitny na płaszcz?

Jak z różnych komunikatów mody wynika dojdzie w bieżącym sezonie kołnierz aksamitny, zaniedbywany przez przeciąg wielu lat, do przynależnych mu praw. Stąd będzie na miejscu zwrócić uwagę na prawidłowe traktowanie tegoż.

Kołnierze aksamitne należy traktować ze szczególną pieczołowitością ponieważ pracowanie takie, jak przy materjałach wełnianych nie wchodzi tu w rachubę. Stąd należy

przykrój kołnierza aksamitnego

już odpowiednio przeprowadzić. Kołnierz aksamitny przykrawa się zawsze ukośnie w przeciwstawieniu do kołnierzy z materjału innego, które wycina się zazwyczaj na poprzek. Również kołnierze odmierzone wycięte są ukośnie. Jako

wkładkę pod kołnierz aksamitny

używa się dobrego płótna do watowania. Kołnierz wkładkowy prasuje się po przyszyciu go do fasonu i aby utworzyć przejście z grubego szwu należy przymocować na odpowiedniem miejscu tegoż kawałek moleskinu lub innego jakiegokolwiek miękkiego materjału.

Dresowanie kołnierza aksamitnego

uskutecznia się w praktyce różnorodnym sposobem. Szereg krawców nasadza go nie obrobiwszy go uprzednio żelazkiem. Jest to jednak kwestją zgrabności i nie można tego w krótkich słowach opisać.

Często przeciąga się kołnierze aksamitne, aby nadać im odpowiednią dresurę, poprzez gorące żelazko, zabezpieczywszy aksamit wilgotnym szmatem. Tem samem rozszerza się kołnierz pod wpływem pary. Wpływ pary ułatwia coprawda rozprzestrzenienie, powoduje jednak równocześnie napęcznienie włókna i tem samem rozpuszcza cząsteczki barwnika, które przy gotowym płaszczu bardzo łatwo brudzą kołnierz u koszuli.

Chcąc temu zapobiec, a osiągnąć taką samą dresurę, należy brzegi kołnierza bez użycia wilgotnego szmata do prasowania przeciągnąć poprzez gorące żelazko i tem samem je rozszerzyć. Kołnierz nie staje się przy tej procedurze wilgotnym, a barwnik nic nie może wydzielić.

Za mało znaną jest rzeczą, że brudzenie kołnierza, o którem często się słyszy skargi, nie jest powodowane błędami fabrykacji, ale błędnem traktowaniem materjału przez krawca.

W handlu znajdujące się gatunki aksamitu na kołnierze barwi się podczas wyrobu barwnikami bardzo silnie związanemi z włóknem, a później usuwa się bardzo dokładnym i intensywnym tokiem pracy ,stosując środki oczyszczające, nawet ostatnie resztki brudu. Ten proces oczyszczania zostaje obrócony w niwecz, gdy przez nałożenie gorącego szmata gorąca para powoduje napęcznienie włókna. Przy

nasadzaniu kołnierza

należy fastrygowanie o ile możności ograniczyć. Należałoby się przyzwyczaić do tego, aby kołnierze aksamitne nasadzać od ręki. Jeśli nie można fastrygowania obejść należy do tego celu użyć albo używanych już nici bawełnianych albo jedwabiu. Przedewszystkiem należy zważać na to, aby rogi kołnierza zostały dostatecznie pokryte.

Wyprasowanie gotowego kołnierza

przeprowadza się najlepiej na przewróconej szczotce do prasowania, na której układa się wilgotny szmat do prasowania. Wystające włosienie końskie zapobiega przyleganiu floru. Prócz tego nie powinno żelazko podczas prasowania, które się przyprowadza od strony wewnętrznej, spoczywać i należy je lekko przeprowadzać na kołnierzu wkładkowym.

Przed odstawą

należy z kołnierza usunąć pył, który mógł się na nim podczas roboty osadzić. Przeprowadza się to szczotką grenelową lecz nigdy zwyczajną, zazwyczaj nie zupełnie czystą szczotką do ubrania oraz przez wytarcie czystą białą chustą, którą celowo zwilża się nieco benzyną.

Zmierzch garsonki.

Od kilku już lat, gdy moda zaczęła się liczyć tylko z kobietami szczupłemi a właściwie wysuszonemi, co w wytwornym języku nazywa się „chłopięca figura“, wśród większości kobiet zapanowała konsternacja.

Paryżanki z łatwością „przefasonowały się“ na garsonki, nie podejmując w tym celu, żadnych specjalnych wysiłków.U nas, gdzie jeszcze teraz co druga pani waży więcej niż 65 kilo, sytuacja przedstawiała się groźniej. Nakazy mody są bezapelacyjne, więc oto z pośród kobiet, którym hojna natura nie poskąpiła wdzięków, dających się obliczyć na mniej lub więcej kilogramów „żywej wagi“, wytworzyły się dwa typy męczennic.

Pierwszy typ, to męczennica uczciwa (męczeństwo w solidnym gatunku) wytrwała, nie pozwalająca sobie na żadne odstępstwa. Chodzi na spacery z zegarkiem w ręku i oblicza przebyte kilometry.. Żywi się kotletami z marchwi, popijając je gorącą wodą z cytryną, śpi pięć godzin na dobę i wczesnym rankiem z męczeńskim uśmiechem zrywa się z łóżka, aby stanąwszy przed lustrem wykonywać ćwiczenia gimnastyczne. Kobieta ta zdobywa szybko „modną linję, „wysmukłą sylwetkę“, chłopięcą figurę“ i jest szczęśliwa. Podtrzymuje to wszystko z niegasnącem wytrwałem bohaterstwem.

Drugi typ — to męczennica leniwa, która chciałaby osięgnąć te same rezultaty bez żadnego wysiłku. Męczy się ona głównie z powodu wyrzutów sumienia po każdym obfitym obiedzie i codziennej porcji ciastek, lodów, cukierków i innych zakazanych przysmaków. Cierpi nieznośnie i mimo cierpień w najlepszym wypadku nie tyje, ale „chłopięca figura“ pozostaje niedoścignionym ideałem. Aby uniknąć fizycznego wysiłku i ograniczeń w jedzeniu, wybiera jakąś „kurację“ odtłuszczającą w postaci masażów, kąpieli parafinowych, piankowych itd. a potem się waży i nie chce pokazać niedyskretnego bileciku z oznaczoną ilością kilogramów, twierdząc uparcie, że „waga jest napewno zepsuta“. Przeliczywszy ilość wydanych pieniędzy na odtłuszczające kuracje i na ilość kilogramów swej wagi, wpada w melancholję i zniechęcenie do życia. Aby się pocieszyć, idzie do cukierni na kawę z ciastkami, które zjada z ponurą rezygnacją, wygłaszając przytem szereg aforyzmów na tematy metafizyczne.

W nadchodzącym sezonie oczekiwane są rewelacyjne zmiany, które pozwolą „cierpiętnicom“ mody odetchnąć swobodnie i jadać normalnie obiady bez robienia sobie gorzkich wyrzutów. Moda będzie faworyzowała kobiety o kształtach kobiecych. Pierwszy krok w tym kierunku już jest zrobiony a mianowicie: pasek nosi się w tak zwanej „talji“, którą aby posiadać,, należy mieć właśnie biodra i biust, nie modne jeszcze przed dwoma tygodniami.

Podobno krawcy paryscy przygotowują cały szereg niespodzianek w dziedzinie mody, której kaprys — być może chwilowy — przeistoczy garsonki i chłopczyce w kobiety i to tak dokładnie, że najbliżsi znajomi nie będą ich mogli poznać!!!

Po zamknięciu PWK

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że firma „Par“ otrzymała za swoje wydawnictwa rzemieślnicze, do których należy także „Warsztat Metalowy“ WIELKI SREBRNY MEDAL. Pozatem w Pawilonie Rzemiosła odznaczenia otrzymały następujące firmy:

Wielki złoty medal:

1. **Herodek Michał:** Zakłady Stolarskie w Warszawie.
2. **Niewczyk Franciszek:** Zakład bud. instrumentów muzycznych we Lwowie.
3. **Wrembel Ignacy:** Zakład malarski w Poznaniu.
4. **W. Szulc:** Zakład jubilerski w Poznaniu.

Mały złoty medal:

1. **Semkowicz Aleksander:** Zakład introligatorski we Lwowie.
2. **Jahoda Robert:** Zakład introligatorski w Krakowie.
3. **„Pomoc Szkolna“:** Wytwórnia urządzeń szkolnych i laboratoryjnych w Warszawie.
4. **J. Kusiak:** Zakład witrażowo-szklarski w Krakowie.
5. **Marek Jakób:** Wytwórnia obuwia w Warszawie.
6. **Plichta F.:** Zakład jubilerski w Warszawie.
7. **Bracia Menzel:** Zakłady ślusarskie we Warszawie.
8. **Rybelski Jan:** Wytwórnia Obuwia w Poznaniu.

Wielki srebrny medal:

1. **Głębocki i Ska:** Malarstwo godeł firmowych w Poznaniu.
2. **Oremus Jan:** Zakład wyrobów ślusarskich w Krakowie.
3. **Borówka Konrad:** Wytwórnia obuwia w Poznaniu.
4. **Płachta Jan:** Pracownia obuwia w Warszawie.
5. **Staszek Józef:** Zakład budowy powozów, karoseryj i kół w Poznaniu.
6. **Knedler Jan:** Zakł. grawersko-emaljerski w Warszawie.
7. **Bauer Ludwik:** Pracownia artystyczno-stolarska w Krakowie.
8. **Haase Rudolf:** Wytwórnia organów we Lwowie
9. **Łuczywo Franciszek:** Zakłady kamieniarsko - rzeźbiarskie w Krakowie.
10. **Wozaczyński Jan:** Wytwórnia mebli metalowych i mosiężnych we Lwowie.
11. **Górka L. i Syn:** Zakłady artystyczno-ślusarskie w Krakowie.
12. **Krupski i Matulewicz:** Zakł. jubilerski w Warszawie.
13. **Bendl Marjan:** Warsztaty blacharskie dla wyrobów artystycznych we Lwowie.
14. **Zaremba Zygmunt:** Zakład Kawiecki w Warszawie.
15. **Uleniecki Władysław:** Zakład Krawiecki w Warszawie.
16. **Kwissa Stefan:** pozłotnik z Poznania.
17. **Sach:** Zakład Kraw. w Warszawie.
18. **Zipper A. H.:** Zakład Jubilerski we Lwowie.
19. **„Jubilart“:** Dom handlowy w Warszawie.
20. **Stark Kazimierz:** Zakład jubilerski w Poznaniu.
21. **Meller Augustyn:** Wytwórnia zegarów elektrycznych w Rogoźnie.

Mały srebrny medal:

1. **Petliński Stefan:** Zakłady Stolarsko - rzeźbiarskie w Poznaniu.
2. **Laszkiewicz Tadeusz:** Pierwsza pracownia szyldów i napisów wszelkiego rodzaju w Krakowie.
3. **Grien Franciszek:** Zakład Malarski w Poznaniu.
4. **B-cia Tworkowscy i Gozdek:** Wytwórnia Kół w Warszawie.
5. **Karłowicz Edmund:** Wytwórnia rękawiczek skórzanych w Warszawie.
6. **Pechaty Rudolf:** Prac. tłocz. wyrob. met. we Lwowie.
7. **Czarnecki Feliks** Wytwórn. rękawiczek w Warszawie.
8. **„Witraż“, właśc. Jagodziński:** Zakłady szklarskie i witrażowe w Poznaniu.
9. **Rosmański S. G.:** Zakład bronzowniczy w Warszawie.
10. **Pichel Wilhelm:** Zakład kotlarstwa galanteryjnego w Krakowie.
11. **Kośmicki Władysław:** Zakład budowy wozów i powozów w Rogoźnie (Wlkp.)
12. **Czerwiński i S-ka:** Wytwórnia kłódek w Świątnikach Górnych.
13. **Janiszczak Franciszek:** Zakłady Stolarskie w Swarzędzu.

Medal bronzowy:

1. **Karpiak Piotr:** Wytwórnia białoskórnicza we Lwowie.
2. **Brzeziński Michał:** Szklarskie Zakłady artystyczne w Szamotułach.
3. **Weich Bron.:** Wytwórnia wag we Lwowie.
4. **Rausch Henryk:** Zakład rytowniczy w Toruniu.
5. **Patalas Wojciech:** Zakład malarski w Poznaniu.
6. **Drapiewski:** Zakład malarski w Bydgoszczy.
7. **Różycki Jakób:** Pierwsza Kraj. Wytwórnia beczek i kadzi we Lwowie.
8. **Schmidt Marj.:** Wytw. klatek dla ptaków w Poznaniu
9. **Zglecki Wacław:** Zakłady bednarskie w Warszawie.
10. **Neuwelt Rudolf:** Wytwórnia kapeluszy we Lwowie.
11. **Sales Bernard:** Wytwórnia obuwia we Lwowie.
12. **Kurzawa J. i Syn:** Wytwórnia obuwia w Czarnkowie.
13. **Banaś J. i Synowie:** Wytwórnia rakiet i nart w Krakowie.
14. **Burdyński F.:** Wytwórnia ram w Warszawie.
15. **Zakrzewski Wład.:** Zakłady Stolarskie w Poznaniu.
16. **Królikowski Wł.:** Wytwórnia noży w Warszawie.
17. **Jakubowski Stan.:** Zakład budowy maszyn w Poznaniu.
18. **Mączyński Henryk:** Wytwórnia pilników we Lwowie.
19. **Jędrzejszyk Fr.** Zakł. art.-malarski w Częstochowie.
20. **Biernacki i Małecki:** Zakład art.-malarski w Poznaniu
21. **Hübscher:** Zakład malarski w Bydgoszczy.
22. **Janowski:** Zakład malarski w Łodzi.
23. **Pieślak Fr.:** Zakłady bednarskie w Wilnie.
24. **Gadomski Ignacy:** Zakład puszkarski w Poznaniu.
25. **Więcek M.:** Pracownia ślusarska we Lwowie.
26. **Sporny Józef:** Zakłady blacharskie w Bydgoszczy.
27. **Niedziela Piotr:** Wytwórnia protez w Poznaniu.
28. **Czerwiński M.:** Zakład szczotkarski w Warszawie.
29. **Tyrchan Maksymiljan:** Warsztaty tokarsko-mech. w Poznaniu.
30. **Ambrożkiewicz A.:** Wytwórnia maszyn w Poznaniu

Reforma ubezpieczeń społecznych

(Przedruk wzbroniony)

II.

Ustawa o kasach chorych z 1920 r. ma wybitny charakter tymczasowości i domaga się z wielu względów gwałtownie rewizji. Nie będziemy przytaczali wszystkich jej licznych wad i usterek, a ograniczymy się tylko do wskazania, w jak rygorystyczny sposób nakłada ona na pracodawców obowiązek terminowego zgłaszania pracowników do ubezpieczenia. Przypuśćmy, że rzemieślnik zatrudniał przez przeciąg 3 dni tylko 2 pracowników za wynagrodzeniem 5 zł dziennie. Składkę oblicza się zawsze za pełny tydzień i wynosi ona (grupa VII) za jednego pracownika 2,05 zł×2=4,10 zł. Przypuśćmy jednak, że pracodawca zapomniał zgłosić tych pracowników do ubezpieczenia, a kasa chorych dowiaduje się o tem dopiero po 3 latach, co się często zdarza. Wtenczas oblicza się składkę nie za jeden tydzień, lecz aż do czasu, w którym kasa dowiedziała się o niezgłoszeniu (art. 16), czyli za 3 lata. Składka wynosi wtedy 4,10 zł razy 156 tygodni = 639,60 zł. Nadto, tytułem dalszej kary za niezgłoszenie, zarząd kasy ma prawo nałożyć na pracodawcę składki dodatkowe od 1-no do 5-krotnej kwoty składek „normalnych" czyli 639,60 zł × 5 = 3189 zł. Ogółem płaci wtenczas pracodawca 639,60 zł plus 3198 zł = 3837,60 zł za niezgłoszenie 2 pracowników, zatrudnionych przez 3 dni, czyli przez tak krótki okres czasu, że koszty i zabiegi, złączone ze zgłaszaniem do ubezpieczenia, przewyższają znacznie oczekiwane z tego tytułu korzyści. Inny przykład: Pewien średni przedsiębiorca krawiecki przyjął w drodze przetargu publicznego prace krawieckie za umówioną cenę od sztuki. Pracę rozdzielił pomiędzy szereg krawców, zatrudniając ich przytem parę tygodni, z pominięciem ubezpieczenia. Kasa dopatruje się pomiędzy przedsiębiorcą a rzekomymi pracownikami stosunku najmu pracy, więc wzywa pracodawcę do opłaty składek. Składki, gdyby były obliczone za czas faktycznego zatrudnienia, wyniosłyby w sumie zaledwie paręset złotych. Kasa jednak oblicza sobie składki aż do czasu, w którym dowiedziała się o niezgłoszeniu, a ponieważ dowiedziała się o tem dość późno, więc przedkłada pracodawcy tytułem „normalnych" składek rachunek na sumę przeszło 20000 złotych. Do tego doliczono 5-krotną kwotę dodatkową tytułem zaniedbania obowiązku zgłoszenia w sumie przeszło 100000 zł., wobec czego cała kwota składek wyniosła przeszło 121 tysięcy złotych.

Poza ubezpieczeniem na wypadek choroby istnieje w b. dzielnicy pruskiej robotnicze ubezpiepieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci (Invaliden- und Hinterbliebenenversicherung), obejmujące prawie wszystkich pracowników fizycznych, a ponadto jeszcze kilka rodzajów ubezpieczeń od wypadków (Unfallversicherung) dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle, rolnictwie, przy żegludze itp. — wszystko zkodyfinkowane w jednej ustawie (Reichsversicherungsordnung) z 1911 r. Ustawa ta na G. Śląsku również i w tym zakresie uległa w międzyczasie kilkakrotnym zmianom, natomiast na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego obowiązuje ona do dziś dnia w osnowie prawie pierwotnej (pomijając niektóre zmiany natury organizacyjnej, wywołane oczywistą koniecznością). Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci (t. zw. inwalidowe) przeprowadzały dawniej odrębne prowincjonalne zakłady (Landesversicherungsanstalten) w liczbie 41 na obszarze całej Rzeszy Niemieckiej, ubezpieczenie zaś od wypadków — spółki zawodowe (Berufsgenossenschaften), zorganizowane w ten sposób, że dla każdego prawie rodzaju zajęcia istniała osobna spółka, rozciągająca swą działalność zwykle na całą Rzeszę. Ogółem spółek takich było aż 117. Po powstaniu Państwa Polskiego szeregiem aktów prawodawczych przydzielono na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego ubezpieczenie inwalidowe i wypadkowe (z wyj. ubezp. od wyp. w roln. i ogrodn.) Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu. Ubezpieczenie od wyp. w roln. i ogrodn. objęło dla obu wymienionych województw Starostwo Krajowe w Poznaniu. Na obszarze G. Śląska wszystkie powyższe ubezpieczenia przejął specjalnie w tym celu utworzony „Zakład Ubezpieczeń Społecznych" z siedzibą w Królewskiej Hucie.

Na obszarze b. dzielnicy austrjackiej istnieje tylko ubezpieczenie od wypadków. Powszechnego ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci w tej części Państwa niema; istnieje tam tylko t. zw. ubezpieczenie emerytalne dla górników. Również niema w tym zakresie ogólnego ubezpieczenia robotniczego w b. dzielnicy rosyjskiej. Tu dopiero ustawa polska z 1924 r. wprowadziła przepisy austrjackich ustaw o ubezpieczeniu od wypadków, jako wogóle pierwszą tego rodzaju asekurację robotniczą.

Z powyższego wynika, że stosunkowo najbardziej rozbudowane ubezpieczenia robotnicze ma b. dzielnica pruska. Czy jednak w tej dzielnicy ubezpieczenia te stoją na wysokości zadania w obecnych warunkach? Na to odpowiedzieć trzeba stanowczo przecząco. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że na ordynacji ubezp. z 1911 r. ciąży piętno kompromisu parlamentarnego co do organizacji całej akcji ubezpieczeniowej. Kiedy mianowicie około 1911 r. przystąpiono do kodyfikowania poszczególnych rodzajów ubezpieczeń w dzisiejszą „Reichsversicherungsordnung", wtenczas sfery gospodarcze, poparte przez najwybitniejszych ludzi nauki i praktyki ubezpieczeniowej, wysuwały postulat, że należy dążyć nietylko do ustawowego zcalenia wszystkich ubezpieczeń robotniczych, lecz również do zcalenia ich pod względem organizacyjnym i materjalnym. Znaczy to, że nie miało być odrębnych ubezp. na wypadek choroby, od wypadków, na wypadek niezdoln. do pracy, starości i śmierci, lecz wszystko powinno być ze sobą powiązane w jednej instytucji tak, by za opłatą wspólnej, zryczałtowanej składki, pracownik był ubezpieczony na wszystkie wydarzenia. Przy takiej organizacji ubezpieczeń zmniejszyłby się przedewszystkiem znacznie cały aparat administracyjny, pochłaniający znaczną część funduszów,

co w konsekwencji wpłynęłoby na obniżenie składek. Drugą bardzo dodatnią stroną takiego organicznego złączenia wszystkich gałęzi ubezpieczeń byłaby koordynacja finansowa i równomierny podział ciężarów, a zatem i lepsza gwarancja pokrycia zobowiązań ubezpieczeniowych; odrębność poszczególnych ubezpieczeń czyni taką koordynację niemożliwą, dzięki czemu pewne instytucje prowadzą żywot suchotniczy, inne zaś gromadzą ogromne rezerwy kasowe.

Postulaty te jednak nie znalazły zrozumienia ani w rządzie, ani też na terenie parlamentu; osiągnięto tylko kompromis co do górnictwa, dla którego przeprowadzono takie zcalanie wszystkich ubezpieczeń (Knappschaftsberufsgenossenschaften). Dla wszystkich innych gałęzi zajęć w całem państwie utrzymano system niezcalony, rozbudowując go jeszcze znacznie. Chodziło przytem także o to, aby w instytucjach ubezpieczeniowych znalazło zajęcie jaknajwięcej urzędników, o tworzenie stanowisk, do których chociażby sama olbrzymia armja odrzucała co rok pokaźną liczbę pretendentów, zaopatrzonych w „Anstellungsschein“ wzgl. w „Versorgungsschein. A do tego nadawał się bardzo taki rozgałęziony i zbiurokratyzowany system ubezpieczeniowy, jeżeli się zważy, że samo tylko ubezpieczenie od wypadków przeprowadzało, jak zaznaczono wyżej, aż 117 instytucyj, przy współudziale około 600 organów wykonawczych, państwowych i samorządowych. Nic dziwnego, że przy takim skomplikowanym i nieskoordynowanym systemie ubezpieczeniowym prawie każdy pracownik był ubezpieczony podwójnie (inwalidowe i wypadkowe), a około 3 i pół miljona osób nawet potrójnie (inwalidowe i różne wypadkowe), za osobną składką do każdego rodzaju ubezpieczenia, jednak z prawem do renty tylko z jednego tytułu.

Kronika cechowa

Sprawozdanie z walnego zebrania z dnia 19. 8. 1929 r. Cechu Krawieckiego w Ostrzeszowie.

Posiedzenie zagaił, starszy cechu kolega Fr. Rogalewski. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, zdał sekretarz sprawozdanie z działalności cechu z ostatniego roku, które z małemi poprawkami przyjęto.

Następnie zdał skarbnik sprawozdanie z kasy za czas od 25 lutego 1929 r. do 19 sierpnia 1929 r. jak następuje: Dochód 163.75 zł. Rozchód 131.75 zł. Stan kasy 32 zł.

W myśl statutu przystąpiono do losowania ustępujących członków zarządu.

Ustąpili 1. skarbnik; 2. pierwszy ławnik; 3. drugi ławnik, wobec czego nastąpił obiór trzech nowych członków.

Kolega Kucharski, dotychczasowy skarbnik, został ponownie większością głosów obrany na skarbnika — podziękowawszy za zaufanie obiór przyjął.

Na ławników zostali obrani koledzy Witkiewicz i Grej, którzy także obór przyjęli.

Obszerne sprawozdanie z odbytego Zjazdu Związku Cechów Krawieckich w Poznaniu z dnia 14 i 15 lipca zdał starszy cechu kolega Franciszek Rogalewski.

W dyskusji przemawiał kolega Graf w sprawie ponownego przystąpienia cechu do Związku Cechów Krawieckich w Poznaniu — gdyż dokonane zgłoszenie zostało nielegalnie załatwione.

Przystąpiono do omówienia sprawy Zjazdu Rzemieślniczego w Poznaniu dnia 8. i 9. września.

Starszy cechu kolega Fr. Rogalewski zachęcał wszystkich członków ażeby udogodnili swoim terminatorom korzystanie z zjazdu i zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

W wolnych głosach uchwalono zabytki ludowe wysłać do muzeum Domu Rzemieślniczego w Poznaniu.

Na tem porządek obrad się wyczerpał i starszy cechu solwował zebranie o godz. 20-tej.

Starszy cechu: Fr. Rogalewski. Sekretarz: Czesław Dudziel.

Wezwanie do wszystkich Cechów Krawieckich.

Na mocy art. 100 Ust. Przemysłowej wzywa się wszystkie cechy krawieckie do przystąpienia do Związku Cechów Krawieckich Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu, aby w najkrótszym czasie przysłały uchwały walnych albo nadzwyczajnych walnych zebrań, uwierzytelnione i zawierające przystąpienie do Związku wraz z jednym egzemplarzem statutu cechu.

Uchwałę te podajemy i powinna ona brzmieć jak następuje: Wyciąg z protokółu Cechu . . . . z dnia . . . . Nadzwyczajne zebranie członków Cechu Krawieckiego w . . . . . . postanowiło jednogłośnie przystąpić na członka Polskiego Związku Cechów Krawieckich Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu i przyjąć gazetę Przegląd Krawiecki jako swój organ cechowy.

. . . dnia . . . , 1929 r.

pieczęć cechu:

starszy cechu: sekretarz cechu:

Zgodność powyższego odpisu uchwały walnego zebrania Cechu Krawieckiego w . . . . z księgą protokólarną oraz własnoręczne podpisy starszego Cechu p. . . . . , potwierdzam,

. . dnia . . . , 1929 r.

Pieczęć magistratu: podpis Burmistrza lub pełnomocnika.

Porada prawna

Panu L. Szat. w Ro. — Każdy uprawiający samodzielnie Rzemiosło powinien uzyskać kartę rzemieślniczą, bez posiadania której, Starostwo Powiatowe jest w prawie zabronić mu samodzielnego prowadzenia rzemiosła. Ponieważ tutaj wchodzi w grę córka samodzielnego rzemieślnika, to uważamy, że sprawę tę powinno się załatwić na zebraniu cechowem.

Panu H. Poz. w Pra. — Ulgowe paszporty na wyjazd zagranicę wydaje Starostwo powiatowe, jednak otrzymanie go jest niesłychanie utrudnione, tak, że zgóry wątpimy, czy starania WPana odniosą sukces.

W każdym razie gdyby WPan jednak próbował uzyskać taki paszport, to musi WPan przedewszystkiem otrzymać zaświadczenie z Izby Rzemieślniczej w Łodzi, stwierdzające potrzebę wyjazdu WPana do Paryża, celem dalszego kształcenia się. Pozatem przedstawić należy zaświadczenie jak: dowód obywatelstwa polskiego, zaświadczenie z P. K. U. i zezwolenie z P. K. U. i zezwolenie P. K. U. na wyjazd zagranicę, świadectwo ubóstwa it.d.

Panu Jó. Kosk. w Gro. — Jeżeli obciążenie na nieruchomości przez WPana zakupionej zostało prawidłowo z ksiąg hipotecznych skreślone i WPan przy kontrakcie kupna wspomnianą nieruchomość na tej podstawie jedynie kupił, że nie jest ona obciążona żadnemi ciężarami hipotecznemi, to dopłatę powinien ponieść poprzedni właściciel. Jeżeli jadnakowoż okaże się, że wykreślenie ciężaru hipotecznego nie było formalne, to WPan będzie zmuszony uregulować żądaną nadwyżkę, jednakże przysługuje WPanu prawo dochodzenia w drodze skargi cywilnej, swojej pretensji od poprzedniego właściciela.

Ponieważ jest to sprawa b. skomplikowana, której definitywnie bez przeglądnięcia księgi hipotecznej ustalić nie można, przeto radzimy w tej sprawie zwrócić się do miejscowego adwokata, który jedynie po wglądnięciu do księgi, będzie mógł orzec z całą pewnością, gdyż my tego na podstawie krótkiego objaśnienia listowego nie jesteśmy w możności uczynić.

Panu Mic. Kró. w Un. — Według przepisów nowej ustawy przemysłowej Pan, prowadząc od 11 lat samodzielnie rzemiosło, nie potrzebuje obecnie uzyskiwać dyplomu czeladniczego, należy tylko uzyskać kartę rejestracyjną, którą wydaje Starostwo Powiatowe. Celem uzyskania tej karty winien Pan w Urzędzie Gminnym dostać zaświadczenie od jakiego czasu prowadzi samodzielnie rzemiosło, a również przedłożyć wykupione świadectwo przemysłowe za rok 1927, o ile Pan takie świadectwo wykupywał.

Karta rejestracyjna zastąpi Panu w zupełności dyplom czeladniczy.

Panu L. Rych. w Ciech. — Uzyskanie zgody właściciela nieruchomości na wstawienie maszyn i motorów jest zasadniczo niezbędne, choć o ile Pan wynajął pomieszczenie na warsztat i jeżeli to jest ujęte wyraźnie w kontrakcie, to właściciel nie powinien robić Panu trudności, gdyż w razie jego sprzeciwu Pan łatwo wygra wtedy sprawę w sądzie.

Należy uzyskać zezwolenie władzy administracyjnej (Magistrat względnie Starostwo Powiatowe) na zainstalowanie motorów. Wystarczy przedłożenie planu sytuacyjnego, z wymaganiem wymiarów ubikacyj i miejsca dokładnego ustawienia motoru i maszyny. Plan taki, o ile zamieszczenie nie wymaga przy tem żadnej przeróbki, jak umocnienie stropu, może być wykonany odręcznie przez Pana. W przeciwnym razie plan taki musi sporządzić uprawniony budowniczy.

VIII kategorję świadectw przemysłowych muszą wykupywać przedsiębiorstwa, zatrudniające do 4 robotników (łącznie z właścicielem) bez względu na to czy pracują ręcznie czy też przy stosowaniu silników mechanicznych. Jeżeli Pan zatrudnia 3 pracowników, względnie uczni, to wystarczy świadectwo VIII kategorji. O ile jednak Pan przyjmie jeszcze czwartego pomocnika względnie ucznia, to trzeba będzie wykupić świadectwo przemysłowe VII kategorji.

Posiadanie karty rejestracyjnej nie upoważnia do wyuczania uczni.

Wolno przyjmować na naukę (według art. 149 prawa przemysłowego) jedynie osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego, co nie jest równoznaczne z posiadaniem karty rzemieślniczej. Od dnia 15 grudnia 1930 roku, będą miały to prawo jeszcze te osoby pełnoletnie, które: 1. po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika, które pracowały przynajmniej lat pięć w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła; 2. przynajmniej ośm lat wykonywały samoistnie rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi. (P. 290).

Panu A. Och. w Kn. Pan zobowiązany jest do wykupienia świadectwa III kategorji. Zaznaczyć trzeba, że świadectwo trzeciej kategorji wystarcza, o ile lokal składa się jedynie z jednej ubikacji i zatrudniony jest jeden dorosły subjekt handlowy, względnie dwóch uczni, prócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny.

Jeżeli lokal zajmuje więcej niż jedną ubikację i zatrudnia się więcej ludzi, niż wspomniano wyżej, należy wykupić świadectwo II kategorji.

Świadectwo II kategorji jest prawie pięć razy droższe od świadectwa III kategorji.

Posiadając świadectwo III kategorji, nie wolno sprzedawać, choćby w najmniejszych ilościach towarów, gdyż na to trzeba wykupić świadectwo II kategorji.

W sprawie planów suszarni odpowiemy oddzielnie, po zasięgnięciu zdania u specjalisty.

Części maszyn można sprowadzać z Niemiec tylko o tyle, o ile dane rzeczy nie są wyrabiane w kraju.

Cło jest bardzo różnorodne, zależnie od tego, czy będą to części kute, lane, stalowe. Nie wiedząc zatem, o jakie części chodzi, nie możemy udzielić szczegółowej odpowiedzi.

Otwarcie zby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Piąta z rzędu Izba Rzemieślnicza w Poznaniu została ukonstytuowana. Prezesem Izby wybrany został p. Staszak, wybitny działacz na polu rzemiosła wielkopolskiego, starszy cechu; wiceprezes p. Górczak z Buku, prezes Związku Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych wojew. poznańskiego, na członków zarządu Izby powołano pp. Górskiego, Kośmickiego, Rawińskiego.

Żurnale Krawieckie

ŻURNALE MĘSKIE:

English Fashion (Album, Tablica ścienna, kieszonkowy), wychodzi dwa razy do roku. Cena w prenumeracie zł 52 na cały rok.
The Gentleman (Album, Tablica ścienna, kieszonkowy), wychodzi dwa razy do roku. Cena w prenumeracie zł 33 na cały rok.
The Style, wychodzi dwa razy do roku. Przedpłata za cały rok zł 20,—. Cena pojedyńczego numeru zł 12,—.

ŻURNALE DAMSKIE:

Le Grand Tailleur, wychodzi ośm razy do roku. Przedpłata za cały rok zł 73,60. Cena pojedyńczego numeru zł 10,—.
Le Tailleur Classique, wychodzi cztery razy do roku. Cena pojedyńczego numeru zł 5,50.
Costumes Manteaux Modeles Tailleurs, wychodzi dwa razy do roku. Cena pojedyńczego numeru zł 5,50.
Le Tailleur de Luxe, wychodzi cztery razy do roku. Przedpłata za cały rok zł 47,20. Cena pojedyńczego numeru zł 12,50.
Na koszta przesyłki pocztowej dolicza się zł 1,— od każdego przesłanego numeru.

Zamawiać można za pośrednictwem Administracji

„PRZEGLĄDU KRAWIECKIEGO"

za uprzedniem przesłaniem gotówki na konto P. K. O. Nr. 201 195 z zaznaczeniem na odcinku, na co dana gotówka jest przeznaczoną.

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
I str. okładki.	—.—	140.—	80.—	—	—	—	"
II i IV str. okładki i w tekście	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	"
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25.—	—	—	"
za tekstem	125,—	70,—	40,—	20,—	10,—	6,—	"

") Rabaty 3×5% 6×10% 12×15%, zagranicą 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.

Drobne za słowo 10 gr. napisowe (tłuste) 25 gr. 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo
Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego" wynosi włącznie kosztów przesyłki zł 3.- Cena pojedyńczego egzempl. 1.- zł
Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty. — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Drabętowicz. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, ul. Strzałowa 2a.